MIESIĘCZNIK HERALDYCZNY

WYDAWANY PRZEZ ODDZIAŁ WARSZ. POLSKIEGO TOW. HERALDYCZNEGO

Nr. 11. Warszawa, Listopad 1931. Rok X.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
Przedpłata na Miesięcznik wynosi rocznie: Zł. 18.
Przedpłata zagranicą Zł. 20.
Członkowie Polskiego Towarzystwa Heraldycznego, którzy uiścili roczną wkładkę w wysokości 24 zł., otrzymują bezpłatnie „Miesięcznik" oraz „Rocznik".

Wkładki i przedpłatę należy wpłacać na konto P.K.O. № 21621.
Korespondencję i rękopisy nadsyłać pod adresem:
Tow. Heraldyczne, Bibl. Ord. Krasińskich, Okólnik 9.

(W RAZIE PRZEWIDZIANEJ ODPOWIEDZI, ZAŁĄCZYĆ DO LISTU ZNACZEK POCZTOWY).

Treść:

Szkice z życia szlachty zawkrzeńskiej w XV i XVI wieku*.

I.

Zawkrze.

Wzmianki o ziemi zawkrzeńskiej[1]) znajdujemy w Kodeksie Dyplomatycznym Polski[2]) w dokumentach z lat 1363 i 1367, w których mowa o dobrach Zielona w ziemi zawkrzeńskiej, należących do Piotra Świnki ze Strzyg. Są to jednak, zdaniem mojem, falsyfikaty. Wskazuje na to przedewszystkiem fakt, iż Piotr zwany Swinką, dziedzic Strzyg, otrzymał Zielonę od ks. Ziemowita Mazowieckiego dopiero w r. 1383, przyczem oznaczono tę posiadłość jako należącą do powiatu płockiego.[3])

[1]) Nazwy „Zawkrze", ziemia „zawkrzeńska", używane stale aż do XVIII w., są, o ile mi się zdaje, racjonalniejsze, jak „Zawskrze", ziemia „zawskrzyńska"; które się później spotyka. Wskazują one bowiem na położenie tej ziemi „za Wkrą" w stosunku do reszty Mazowsza. [2]) K. Pol. II. 741 i 751. [3]) Srzeń z. g. obl. ks. 2 f. 444.

Źródła i skróty:

* Agz. = Akta grodzkie i ziemskie Archiwum bernard. we Lwowie.
Alb. stud. = Album studiosorum universitatis Cracoviensis.
Arch. głów. = Archiwum główne w Warszawie.
Arch. płoc. = Archiwum kapitulne płockie.
Arch. skarb. = Archiwum Skarbowe w Warszawie.
Balzer = Balzer, Genealogja Piastów.
Boniecki = Boniecki, Herbarz.
C. Prus. = Codex Diplom. Prussicus, wyd. Voigta.
Dąbrow. = Dąbrowski J., Dzieje Polski Średniowiecznej.
Dług. = Długosz, Historja, wyd. Przezdzieckiego.

Data pierwszego z tych dokumentów jest oczywiście fałszywą. Występuje bowiem w nim wójt ziemi dobrzyńskiej z ramienia Krzyżaków (advocatus tocius terrae Dobrynen.), Herman Pilgrim, wobec którego Adam syn Piotra ze Strzyg, stolnika dobrzyń. zrzeka się, po otrzymaniu dóbr Zielonej w ziemi zawkrzeńskiej, wszelkich praw do innych dóbr po ojcu. Do tego aktu delegował książę mazowiecki Krystyna wojewodę płockiego. Świadkami są Abraham wojewoda mazowiecki, Andrzej kasztelan płocki, „Zewon" marszałek, Jakusz z Moszczonej skarbnik kujawski i inni. Otóż w r. 1363 ziemia dobrzyńska nie była w posiadaniu Krzyżaków, nie było tam więc wójta Zakonu. W tym też czasie wojewodami nie byli Krystyn ani Abraham (Socha), występujący znacznie później, podobnie, jak i Iwan (z Radomina) marszałek dobrzyński. Gdyby jednak przyjęto pomyłkę w dacie przy sporządzaniu transumptu i przesunięto datę na czas późniejszy, kiedy Krzyżacy zajęli już ziemię dobrzyńską, to i tak szereg okoliczności wskazywałby na nieautentyczność dokumentu. Między in. rzekome delegowanie wojewody płockiego przez księcia mazowieckiego do prywatnego aktu w rodzinie

Dział. = Lites ac res gestae, wyd. Działyńskiego, 1855.
Gniezn. = Księgi sądowe gnieźnieńskie w Arch. państw. w Poznaniu.
K. Maz. = Kodeks Mazowiecki Lubomirskiego.
K. Pol. = Kodeks Dypl. Polski, wyd. Rzyszczewskiego.
K. Wielk. = Kodeks Dypl. Wielkopolski.
Kochan. = Kochanowski, Księgi sądowe brzesko-kujaw.
Kozier. = Kozierowski, Badania nazw topograf. daw. wschod. Wielkopolski.
Leksz. = Lekszycki, Die ältesten grosspoln. Grodbücher.
Lib. Q. = Liber Quitantiarum, wyd. Pawińskiego.
Lites. = Lites ac res gestae, wyd. r. 1892.
Metr. Kor. = Metryka Koronna w Arch. Główn.
Metr. Ks. Maz. = Metryka Ks. Mazowieckiego, wyd. przez Arch. Główn.
Metr. Maz. = Metryka Mazowiecka w Arch. Główn.
Mies. Herald. = Miesięcznik Heraldyczny.
Mław. = Księga sądowa mławska w Arch. Główn.
Pawin. = Pawiński, Polska XVI wieku, Mazowsze.
Paprocki = Paprocki Herby rycerstwa polskiego.
Płock. = Księgi sądowe płockie w Arch. Główn.
Płoń. = Księga ziemska płońska, wyd. Handelsmanna.
Roczn. Herald. = Rocznik Heraldyczny.
Rykacz. = Rykaczewski, Inventarium.
Semk. = Semkowicz, Wywody szlachectwa.
Stroncz. = Stronczyński, Opisy zabytków starożytn. rps. Bibl. Uniwersyt. w Warszawie. (Jestto nadzwyczaj cenna praca z połowy XIX wieku, zawierająca opisy i rysunki kościołów, zamków, nagrobków i innych zabytków w b. Królestwie Kongresowem, dotychczas nie wydana drukiem).
Srzeń. = Księgi sądowe srzeńskie w Arch. Główn.
Tressl. = Joachim, Das Marienburger Tresslerbuch.
Ulan. = Ulanowski, Acta Capitulorum.
Ulan. Dok. = Ulanowski, Dokumenta kujawskie i mazowieckie.
Voigt = Voigt, Geschichte Preussens.
Vol. Leg. = Volumina Legum, wyd. petersburskie.
Wdow. = Wdowiszewski, Nieznane zapiski heraldyczne.
Wierzb. = Wierzbowski, Matricularum Regni Poloniae Summaria.
Zakroczym. = Księga ziem. zakroczym. I. wyd. Rybarskiego.
Ziel. = Zielińscy, Ród Świnków.
Inne skróty = dok. = dokument, g. = grodzki, h. = herb., j. w. = jak wyżej, n. = numer, o. p. = oryginalny dokument pergaminowy, pow. = powiat., rps. = rękopis, z. = ziemski.

Świnków, podlegających władzy Zakonu, sporządzonego poza granicami Mazowsza. Dalej obecność przy tym akcie najwyższych dygnitarzy mazowieckich, którzyby w tych niespokojnych czasach walk, względnie sporów między królem polskim, a Zakonem o ziemię dobrzyńską, gremialnie wyjechali ze swojego kraju, by asystować przy wystawieniu dokumentu niewielkiej wagi. Niezrozumiałą byłaby również obecność przy tym akcie skarbnika kujawskiego, poddanego króla polskiego.

Drugi dokument z r. 1367 budzi również poważne wątpliwości. Zawiera on rzekome przeniesienie przez króla Kazimierza dóbr Piotra Świnki, dziedzica Strzyg i Zielonej, na prawo polskie. Zarządzenie takie byłoby zapewne unikatem, gdyż w tych czasach ogólnie starano się usilnie o przywileje przeniesienia dóbr z prawa polskiego na niemieckie, a nie z niemieckiego na polskie.

Oba te dokumenty znane są z transumptów i zatwierdzeń uzyskanych dopiero w r. 1512 przez Grzegorza Obornickiego w kancelarji królewskiej.

Z monografji Zielińskich dowiadujemy się, iż Strzygi i inne dobra w ziemi dobrzyńskiej przypadły—niewiadomo jakim sposobem—Obornickim, i że o te dobra toczyły się spory. Zapewne w sporach tych potrzebne były owe dokumenty Obornickim. Być więc może, iż je w tym celu sfabrykowano i przedstawiono królowi do zatwierdzenia.

Nazwę Zawkrze (Sakrze) spotykam po raz pierwszy w dokumencie z 23 listopada 1384 r., którym ks. Ziemowit zastawił tę ziemię Krzyżakom za 3,600 kóp gr. czeskich.[4]) Przyjął on nader ciężkie warunki. Między in. zobowiązał się przy wykupnie zapłacić za różne wkłady i świadczenia, jakieby poczynili. Krzyżacy zabezpieczyli się nawet klauzulą waloryzacyjną na wypadek dewaluacji waluty czeskiej, w której dług był płatny.

Ks. Ziemowit był widocznie zrujnowany wydatkami połączonemi ze staraniami i wyprawami wojennemi dla uzyskania korony polskiej po śmierci Ludwika. Od r. 1382 zaciągał na ten cel pożyczki u Krzyżaków i oddał im już był w zastaw ziemię wiską. Potem zastawił ziemię płońską.

W kilkanaście lat później znalazł Ziemowit pieniądze na wykupno ziemi płońskiej i Zawkrza[5]). Być może, iż je uzyskał od Jagiełły, który tyle ofiar ponosił, by niedopuścić Zakonu do osiedlenia się w ziemi dobrzyńskiej i z pewnością pilnie baczył, by Krzyżacy nie pochłonęli części Mazowsza. Ziemię zaś wiską wykupił dla Ziemowita, i sam ją wziął w zastaw, bardziej od niego przewidujący i nieprzyjazny Zakonowi, brat jego Janusz, obawiając się, by na zawsze nie przepadła „non tam causa proprij lucri sed ne a nobis et Nostris successoribus perpetue alienari videatur".[6])

Zawkrze było już zapewne pod jesień r. 1397 w posiadaniu Ziemowita. Wskazuje na to przywilej jego z 7 września 1397 r., którym nadał Stanisławowi Gradowi, dla jego miasta Srzeńska prawo poboru cła od kupców i woźniców przejeżdżających przez Srzeńsk i w promieniu jednej mili od tego miasta.[7]) Nadanie takiego przywileju, któryby naruszał w wysokim stopniu prawa zwierzchnicze Zakonu i jego interesa, niemogło oczywiście nastąpić w czasie, kiedy ziemia zawkrzeńska znajdowała się jeszcze w posiadaniu Krzyżaków.

---

[4]) C. Prus. N. 30 — 33. W kopji umieszczonej w średniowiecznej księdze formularzy podano wprawdzie sumę dłużną cyframi na 4.600 kóp, jednak w drugim dokumencie (IV. 184 i 185), wymieniono kwotę 3.600 kóp słowami. Voigt, V. 443, przyjmuje tę ostatnią kwotę. [5]) O rokowaniach z Zakonem w sprawie wykupna tych ziem i zgodzeniu się W. mistrza na wykupno wspomina Voigt pod r. 1398 w Historji Prus V. 165. 166. Zdaje się jednak, iż nastąpiło to już w r. 1397. [6]) K. Maz. 138. [7]) K. Maz. 120.

Zbliżenie się Ziemowita do Polski, o którem wspomina Voigt[8]), nie było trwałe. Nadto widocznie znowu dolegały mu kłopoty finansowe, gdyż w końcu roku 1407 ponownie zaciągnął pożyczkę u Wielkiego mistrza na zastaw ziemi zawkrzeńskiej.[9])

Zastaw ten trwał jeszcze w r. 1410 i spowodował dla ziemi zawkrzeńskiej w tym czasie katastrofę. Wojska wielkiego księcia Witołda złożone z Litwinów i Tatarów, ciągnąc pod Grunwald, wtargnęły na Zawkrze, a uważając je za kraj nieprzyjacielski, strasznie je spustoszyły, mordując wielu mieszkańców, nie oszczędzając kobiet i dzieci, wielu zaś zabrali w niewolę. Postępowanie takie wobec ludności polskiej oburzyło duchownych i panów polskich. Udali się oni do króla domagając się ukarania rabusiów i uwolnienia jeńców, grożąc, gdyby się to nie stało, iż opuszczą szeregi. Król z Witołdem kazali natychmiast jeńców uwolnić i wydali surowe zarządzenia dla zapobieżenia podobnym barbarzyństwom w przyszłości.[10])

W chwili rozstrzygającej starcia Polski z Zakonem, chwiejny książę Ziemowit stanął po stronie polskiej i walczył pod Grunwaldem przeciw Krzyżakom. Pokój toruński przyniósł mu jako nagrodę ziemię zawkrzeńską, bez obowiązku zapłacenia sumy zastawnej.[11])

Po odzyskaniu Zawkrza utworzono dlań osobny sąd ziemi zawkrzeńskiej. Później tytuł pana i dziedzica ziemi zawkrzeńskiej wszedł do tytulatury książąt mazowieckich.[12]) Ziemia ta składała się najpierw z powiatów mławskiego i srzeńskiego, później także i niedzborskiego.

Zawkrze było widocznie słabo zaludnione i nie przedstawiało wielkiej wartości w końcu XIV w., stąd nieproporcjonalnie mała kwota, jaką Krzyżacy wypożyczyli na jego zastaw, w stosunku n. p. do ziemi dobrzyńskiej, zastawionej w tym samym prawie czasie za 50.000 fl. węg. Książęta mazowieccy posiadali jeszcze w drugiej połowie XIV w., zwłaszcza w północnej części Zawkrza, znaczne, a mało zaludnione przestrzenie, oddzielające widocznie resztę kraju dawniej od Prusaków, a następnie od Krzyżaków. Świadczą o tem m. in. ich darowizna około r. 1380 Srzeńska z obszarem, na którym założono później kilkanaście wsi, sprzedaż Kuczborka w r. 1381, o znacznej przestrzeni, a w r. 1383 Zielonej, na której obszarze powstało z czasem kilka wsi, i t. d. Osiedlała się na tych przestrzeniach obca — nie rdzennie mazowiecka — szlachta, jak Świnkowie, Ogończycy, Rogalici, a także i rodowici Mazowszanie, Dołęgowie, przybyli tam jednak zapewne z południowej części Płockiego.

Wgląd w stosunki szlachty tej ziemi dają księgi srzeńskie i mławska, tudzież płockie, sięgające pierwszych dziesiątków XV w., z których dotychczas żadna nie została wydana drukiem. Czerpali z nich wiadomości G. i J. Zielińscy do opartej na źródłach monografji rodu Swinków i swojej własnej rodziny, odróżniającej się korzystnie od przeważnej części tego rodzaju wydawnictw rodzinnych i przedstawiającej rzeczywistą wartość dla nauki. Zaczerpnąłem również z tych ksiąg niektóre szczegóły do dziejów najliczniejszego, (a w gałęzi srzeńskiej najmożniejszego) rodu na Zawkrzu, Dołęgów.

II.

Zapomniany średniowieczny ród magnacki. Srzeńscy.

Niektóre dane wskazują na to, iż Dołęgowie na Zawkrzu pochodzą z ziemi płońskiej. Odnosi się to przedewszystkiem do pierwszego Dolęgi, którego tam spotykamy, Stanisława zwanego Gradem, protoplasty Srzeńskich.

---

[8]) VI. 201. [9]) Tressl. 453, 460, 464. [10]) Dług. IV. 20. [11]) Dąbrow. II. 268. [12]) K. Maz. 202, 203, 220, 227, 228 i t. d.

Najdawniejszemi jego posiadłościami to Kowalewo w parafji Dąbrowa, pow. srzeński, i Galomino (według pisowni XV i XVI w. Galemino, Galiemino), w pow. płońskim. Stanisław Grad występuje wcześniej jako dziedzic Kowalewa, bo w dokumencie Ziemowita IV ks. mazow. z daty Płońsk 7 września 1383 r., zatwierdzającym przywilej jego ojca Ziemowita III, którym ten „Stanislao dicto Grad heredi de Kowalewo" darował miasto Srzeńsk z okolicznemi wsiami.[13]) Jako dziedzic Galomina, wymieniony jest w przywileju z r. 1398, którym Ziemowit „strenuo et valido militi nostro domino Stanislao alias Grad heredi de Galemino" darował wieś książęcą Starożreby.[14]) Galomino jednak w pow. płońskim uważać należy za wcześniejszą posiadłość Dołęgów aniżeli Kowalewo w Srzeńskiem, a to z tego powodu, iż Kowalewo było wyłączną własnością Grada i przeszło w całości na jego spadkobierców, podczas gdy Galomino, prócz Grada i jego spadkobierców, posiadali także inni dziedzice, Dołęgowie, zapewne bliżsi lub dalsi krewni Grada, jednak nie jego potomkowie.[15]) Musiało ono zatem już należeć do pokolenia wcześniejszego niż Grad.

Stanisław Grad był zapewne niezwykle dzielnym rycerzem, który mieczem wyrąbał sobie drogę do majątku i zaszczytów. Niezwykłą jest jego tytulatura we wspomnianym przywileju z r. 1398 „strenuus et validus miles", przyczem strenuus jest prawdopodobnie tytulaturą przysługującą rycerzom pasowanym. Wielkie musiały być jego zasługi, skoro Ziemowit III—książe surowy i wymagający dla swoich rycerzy i poddanych „in milites et subditos severus", jak twierdzi Dlugosz—darował mu gród kasztelański z przyległościami i znacznym obszarem ziemi. Nadanie Srzeńska nastąpiło między październikiem r. 1371, w którym występuje jeszcze Andrzej kasztelan srzeński,[16]) a 16 czerwca 1381 r., datą śmierci Ziemowita III. Prawdopodobnie jeszcze przed r. 1381, ponieważ Ziemowit na kilka lat przed śmiercią oddał był faktycznie władzę synom.[17]) Także następnym dwom pokoleniom książąt mazowieckich służył Grad wiernie i skutecznie, jak świadczą przywileje i godności, jakie mu nadawali. Już przywilejem z r. 1383, potwierdzającym darowiznę Srzeńska, nadał Ziemowit IV tym dobrom prawo chełmińskie. Była to zapewne nagroda za zasługi w walce Ziemowita o koronę polską w latach 1382 i 1383.

W r. 1385 świadkuje Grad na dokumencie książęcym.[18]) W czasie ostrego konfliktu między ks. Ziemowitem—który zająwszy Kujawy w r. 1383, przez pewien czas tam rządził—a biskupem kujawskim, Grad, jako starosta kujawski z ramienia Ziemowita, pustoszył dobra biskupie. Popadł też wraz z księciem klątwie. Dowiadujemy się o tem z pisma biskupa Henryka z 17 kwietnia 1390 r. znoszącego z obu cenzury kościelne.[19])

---

[13]) Metr. Kor. 23 f. 207. Wierzb. IV. Supl. n. 313. [14]) Metr. kor. 6 f. 248 f. i nast. [15]) I tak spotykamy od r. 1400 Andrzeja, w r. 1402 Konrada, w r. 1405 Dołęgę z Galemina i jego małżonkę Katusę, zwaną także panią Dołężyną „domina Dolenszina" (Księga Płońska). Potomkowie Andrzeja, Galemscy, osiedlili się w początkach XVI w. w ziemi dobrzyńskiej i tam wygaśli w XVIII w. Część Galemina posiadał także Wojciech, którego syn Windzin zapisał się w r. 1406 na uniwersytet w Krakowie, równocześnie z synem Grada, Stanisławem. Podczas gdy jednak syn możnego pana na Srzeńsku zapłacił wpisowe w kwocie 6 groszy, uboższy krewniak złożył tylko jeden grosz (Alb. Stud.). Później uzyskał Windzin od krewnych prezentę na Srzeńsk. Spotykamy go bowiem w r. 1438 jako proboszcza srzeńskiego, gdy się dzieli spadkiem po ojcu z braćmi (Metr. Maz. 340 f. 163). Jeden z tych braci Zawisza, który otrzymał działem Kondrajec, najpierw podstoli i starosta płoc., później kasztelan raciążki w r. 1440, był protoplastą możnej w XV i pierwszej połowie XVI w. rodziny, piszącej się z Kondrajca i Dłużniewa, później Dłużniewskimi. [16]) Teki Pawińskiego w Bibl. Krasiń. n. 5318 z powołaniem się na dokument w Arch. Gł. [17]) Balzer. 458, 466 i 474. [18]) Metr. K. Maz. II. n. 526. [19]) Ks. Maz. 108.

W r. 1397 otrzymuje Stanisław Grad, dziedzic Kowalewa, od księcia dla swojego miasta Srzeńska prawo poboru cła od kupców i woźniców („vectores alias furmany"), przejeżdżających przez Srzeńsk lub w promieniu jednej mili od tego miasta, a równocześnie zwolnienie jego mieszkańców od ceł na ziemiach książęcych.[20] Tego samego roku darował mu Ziemowit Starożreby[21]) duże, jak na stosunki płockie, dobra książęce w powiecie bielskim, (w XVI wieku 24½ włók roli—Pawiń). W roku następnym uzyskał Grad od księcia pozwolenie na nabycie majątku Sokołowa w pow. gostyńskim.[22]) Wkrótce po nabyciu tego majątku fundował tam r. 1400 kościół.[23])

W r. 1400 jest Stanisław Grad kanclerzem książęcym.[24]) Urząd ten jednak krótko piastuje, spotykamy go bowiem w r. 1405 bez żadnego tytułu. Na jesień 1405 przebywa w Malborgu, zapewne w jakiejś misji od księcia. Krzyżacy płacą za niego - jak zwykle za swoich gości—gospodę, a wielki mistrz daje mu list, oczywiście dla księcia: „hern Grad den Polnischen rytter.. dem der meister einen brif gab"[25]). W dniu 14 lipca 1406 r. wzmiankowany również bez żadnego urzędu.[26])

Jako wojewoda płocki występuje Stanisław Grad ze Srzeńska 24 sierpnia 1412 r na dokumencie ks. Ziemowita.[27]) W dniu 19 listopada 1412 r. podpisuje jako świadek pełnomocnictwo dane przez księcia Ziemowita Daćbogowi kantorowi płockiemu, Stanisławowi ze Strzegowa i Adamowi z Zielonej, przeznaczonym do zastępywania jego skargi przeciwko Krzyżakom przed delegatem Zygmunta Luksemburczyka, Benedyktem de Macra, o gwałty, grabieże, morderstwa i t. d. popełnione na ziemiach księcia. W zażaleniach przedstawionych przez kantora Daćboga dość liczne są obwinienia z powodu krzywd wyrządzonych już po pokoju toruńskim, m. in. Stanisławowi Gradowi i jego poddanym.

To mieszkańcom Srzeńska zabrano pieniądze, to znowu poddanym wojewody płockiego z Uniszek zrabowano kilkanaście sztuk bydla. Wójt krzyżacki z Działdowa zabrał poddanemu wojewody z Dąbrowy raz trzy konie wartości 12 marek pruskich, drugi raz zaś obrabował go doszczętnie, poczem go utopił. Ludziom wojewody, Piotrowi zwanemu Grad i Marcinowi Przygodzie, wracającym z jarmarku w Dąbrowie, zrabowano 9 marek. Takie są skargi na miłych sąsiadów.[28])

Grada spotyka się jako świadka na dokumentach z r. 1417, 1425, w kwietniu[29])

---

[20]) Ks. Maz. 120. [21]) Srzeń. 4 f. 103 v. [22]) Arch. Płoc. Dok. ten pergaminowy zachował się tylko w jednej połowie, użytej swojego czasu jako okładka do jednej ze starych ksiąg. [23]) Słownik geogr. Mylnie tam nazwany Grot. [24]) K. Wielk. V. str. 1.

P. Białkowski w swojej monografji Czamborów-Rogalów, Roczn. Herald. 1923, stawia pytanie „Czy był Rogaliczem Stanisław Grad ze Srzeńska 1400 kanclerz książęcy, 1405 wojewoda mazowiecki, 1424 r. wojewoda płocki?" Do zgłoszenia tego pytania skłonił go fakt, iż jeden z Rogalów pisał się w r. 1430 „Rogala alias Grad" z Czerwina.

Rogalą nasz Grad oczywiście nie był. Srzeńscy, a między nimi Stanisław Grad, byli bowiem notorycznymi Dołęgami. Przydomek „Grad" dość często spotykany u różnych rodzin szlacheckich, a także i u nieszlachty. Pomijając już Rogalów, u których ten przydomek się powtarza, mamy Jana Grada z Wojciechowa, który w r. 1443 przeprowadza wywód szlachectwa z herbem Ostoja (Wierzb. I supl. n. 75), Jana Grada, dziedzica Prus w Krakowskiem, h. Rawa (Benef. I 379), Piotra Grada Karnkowskiego, oczywiście Junoszę (Wierzb. n. 23207), Grada sługę Stanisława Grada ze Srzeńska, wojewody płoc. r. 1412 Lites II 201), Marcina Grada, młynarza r. 1538 (Wierzb. n. 6249), i t. d.

[25]) Tressl. [26]) Srzeń. 4 f. 2 v. [27]) K. Maz. 156. [28]) Lites II 179, 197, 200, 201. [29]) Do Grada wojewody płockiego odnosi się zapiska z 21 kwietnia 1426 w Metr. Ks. Maz. I. n. 270, a nie do sędziego zakroczym., Macieja Grada z Kozolina, jak zapisano z skorowidzu str. 181. Wskazują na to pierwsze miejsce wśród obecnych, przed kasztelanami, i miejsce zdziałania aktu, Płock. Zresztą Grad z Kozolina nie był podówczas sędzią zakroczym, był nim Sylam de Winycza, występujący stale na roczkach zakroczymskich od r. 1423 do 1427 (Zakroczym. I), tudzież w r. 1428 i 1429 (Metr. Ks. Maz. I n. 791, 829).

i jeszcze z początkiem lipca 1426 jako wojewodę płockiego.[30]) Na dokumencie księżnej Aleksandry, wdowy po Ziemowicie, występuje 7 lutego 1427 r. jako wojewoda mazowiecki.[31]) W kilka miesięcy później—25 czerwca tego roku—jako wojewoda płocki jest obecny przy układzie między książętami mazowieckimi w Bełzie.[32]) Bierze udział w zjeździe w Parczowie w 1432 r.[33]) Jeszcze jako wojewoda płocki podpisuje pokój w Brześciu Kujawskim 31 grudnia 1435 r.[34]) Pod koniec życia został — znowu — wojewodą mazowieckim. Z tą godnością wspomniany w r. 1438.[35]) Bielski podaje - mylnie—datę jego śmierci, r. 1436, nazywając go Srońskim, a wiek 140 lat „iakosz to Epitaphium jego świadczy w Srońsku".[36]) Paprocki pisze o nim w sposób następujący: „Był Stanisław Srzeński wojewodą mazowieckim w r. 1436. Jako to napis we Srzeńsku na grobie jego opowiada temi słowy: Illustris et magnificus Stanislaus Srzeński, Palatinus Mazoviae dictus Grad mortuus est feria quarta post Resurrectionem Domini 30 die Martii hora prima noctis vixit centum quadraginta annos". Dodano mu trochę lat, co się w XV wieku praktykowało. Z braku metryk ludzie ani własnego ani też wieku swoich bliskich dokładnie nie pamiętali. Przykładem są zeznania świadków w sporach z Krzyżakami. którzy wiek własny określają tylko w sposób przybliżony, a o ile są starzy, nieraz widocznie przesadny. U przodków zaś podają czasami wprost fantastyczne daty. Spotyka się tam wiek 140, 150 a nawet około 200 lat.[37]) Jest jednak możliwem, iż Grad żył około stu lat. Nie był już bowiem z pewnością młodzieńcem, gdy otrzymał przed rokiem 1381 niezwykle wysoką nagrodę za wielkie zapewne i długoletnie zasługi, gród Srzeńsk z przyległościami. Podziwu godną była jego żywotność. Już jako w każdym razie zgrzybiały starzec, odbywał odległe podróże ze swojej siedziby w Srzeńsku do Parczewa i Brześcia Kujawskiego.

Prócz posiadłości w Płockiem i Gostyńskiem należały do niego i Sobiejuchy w Gnieźnieńskiem, parafja Brzeskorzystew, pow. kcyński. O te Sobiejuchy procesowali się z nim w sądzie gnieźnieńskim w r. 1411. Dorota córka Przybysława z Gryziny, a następnie Jan z Modliszewa.[38]) Jan z Modliszewa występuje, przeważnie z przydomkiem Sobiejucha, w latach 1411 do 1427 w aktach gnieźnieńskich.[39]) Był on może potomkiem Gniewomira Sobiejuchy (Gnevomirus de Sobieiucha) świadkującego w r. 1347 czy 1352 w Bobrownikach, a w r. 1357 w Gniewkowie (Gnevomirus dictus Sobieiucha.[40])

W jaki sposób Stanisław Grad nabył Sobiejuchy, położone wśród posiadłości Pałuków, i czy go łączyły węzły pokrewieństwa z Sobiejuchami, używającymi nieznanego z opisu herbu o proklamacji Sobiejucha, to kwestje, na które nie posiadamy wyjaśnienia.

Wojewoda Stanisław Grad ze Srzeńska, pozostawił synów Stanisława i Krystyna. W r. 1451 podzielili się oni (filii olim palatini Masovie) przed księciem Władysławem mazowieckim i w obecności dygnitarzy, m. in. Dołęgów, Zawiszy (z Kondrajec) kasztelana raciąskiego i Goliasa (Świętosława z Łęgu i Mlic, zwanego Goljasem), marszałka nadwornego, dobrami po ojcu, położonemi w województwie płockiem. Młodszy, Krystyn, dostał Srzeńsk z przyległościami, Dąbrowę, Galomino i pół Starożreb, starszy,

---

[30]) K. Maz. 161, 170, 171. [31]) K. Wielk. V. 76. O ile nie zaszła tu pomyłka pisarska w transumpcie z r. 1477. [32]) K. Maz. 172. [33]) Dług. IV 470. [34]) Vol. Leg. I. 51. [35]) Metr. Maz. 335 f. 17 i 340 f. 163. [36]) Bielski M., Kronika Polska. Kraków 1597 str. 354. [37]) Dział. str. 134, 167 i t. d. [38]) Gniezn. I f. 80, v. i II f. 42. Ta ostatnia zapiska na luźnej karcie bez daty. [39]) j. w. liczne zapiski w ks. 1, 2, 3, tudzież, K. Wielk. V. n. 368, Leksz. II n. 1360. Obok Sobiejuchów byli w Modliszewie Dryjowie [40]) Ulan. dok. 315 i 255.

Stanisław, pół Starożreb.[41]) Przedtem widocznie otrzymał był już Stanisław dział, a mianowicie Sokołów, który posiada w r. 1450, tudzież Sobiejuchy, które na równi z Sokołowem dziedziczą po nim jego spadkobiercy.

Obaj bracia nie byli już młodzi, gdy podział wspomniany nastąpił. Młodszy Krystyn, to zapewne Krystyn z Sokołowa występujący w aktach srzeńskich r. 1418[42]). W r. 1424 Krystyn de Srzeńsko wraz ze swoją małżonką Anną, córką niegdy Andrzeja z Wąsowa, podkomorzego kujawskiego, kwituje Marka z Korabiewic, podkomorzego gostyńskiego, z zarządu jej dóbr po śmierci jej ojca—zatem w czasie jej małoletności—a mianowicie części w Lupsinie i Gradowie, Wąsowie i Potulowie w pow. radziejowskim.[43]) W r. 1438 Krystyn ze Srzeńska, syn wojewody, bierze udział w rozgraniczeniu dóbr Dąbrowy od Drogisk.[44]) W r. 1456 już nie żyje, gdyż syn jego, Jan nazwany w tym czasie „Joannes Srzensky filius olim domini Cristini subdapiferi plocen“.[45]) Przy rozgraniczeniu części Galomina między kanonikiem płockim Dołęgą, który nabytą przez siebie część tego majątku przeznaczył jako darowiznę na rzecz szpitala w Płocku, a dobrami rodowców, resztą Galomina, Krościnem i t. d. należącemi do Jana Srzeńskiego, Agnieszki wdowy po Zawiszy, kasztelanie raciążkim i synów jego Zawiszy i Wojciecha, dalej Jakóba i Pawła synów Pawła z Mdzewa, wreszcie Aleksandra z Kondrajca i braci jego, występuje Jan Srzeński jako senior rodu „Joannes Srzensky cum fratribus suis predictis et omnibus partibus suis“. Układ o rozgraniczenie, zawarty 2 listopada 1456 r. zatwierdzili w r. 1458 książęta mazowieccy Ziemowit i Władysław na prośbę ks. Dołęgi. Jan Srzeński był dworzaninem królewskim w r. 1462,[46]) a w r. 1466 otrzymał od króla zapis 400 marek na Bielsku, zapewne za zasługi w czasie wojny z Krzyżakami.[47])

Jako dziedzic Srzeńska po Janie, występuje w r. 1476, Krystyn — oczywiście syn jego—posiada on również Dąbrowę, Bońkowo i inne jego dobra.[48]) Dział swój w Galominie zastawił Krystyn Zawiszy z Kondrajca, marszałkowi nadwornemu i chorążemu płoc. za 100 grzywien, z tem, iż w razie gdyby sumy tej w terminie nie zwrócił, Zawisza, za dopłatą 20 kop. weźmie Galomin na własność.[49]) Było to faktycznie przepisaniem części starego dziedzictwa rodowego przez bezdzietnego Krystyna, na rzecz najwybitniejszego podówczas członka rodu. Spotykamy Krystyna jeszcze z początkiem lutego 1488 r. w aktach srzeńskich. Po św. Trójcy tego roku już nie żyje. Potomstwa nie pozostawił. Z wdową jego Elżbietą zawarli jego spadkobiercy—wnukowie Stanisława, starszego syna wojewody Grada—układ (contractum ac amicabilem compositionem), iż ma udać się do Polski (equitare in terram Polonie) i objąć dobra, na których miała oprawę swojego wiana, a mianowicie miasto Kleczewo i należące do niego wsie w pow. konińskim, a sami podzielili się majątkiem Krystyna.[50]) W r. 1497 dobra Kleczewo zostały skonfiskowane Elżbiecie, wdowie po Krystynie Srzeńskim, z powodu niewysłania zbrojnych na wyprawę wołoską i nadane Sędziwojowi z Czarnkowa, wojewodzie kaliskiemu.[51])

Stanisław, starszy syn wojewody Grada, zapisał się r. 1406 na uniwersytet w Krakowie jako „Stanislaus Grad de Galemino“.[52]) Urodził się zatem zapewne koło r. 1390. W r. 1450 jako dziedzic Sokołowa i chorąży gostyński — służył więc rycersko — występuje wraz z bratankiem Janem ze Srzeńska w Płocku. Obaj są kolatorami kościoła

[41]) Metr. Maz. 334 f. 28. [42]) Srzeńsk. z. i g. obl. 1418—1437 f. 21. [43]) Kochan. n. 3828. [44]) Srzen. z. i g. obl. f. 103 v. [45]) Arch. Płoc. Collectio privileg. Eccl. Cathedr. Plocen. ab a. 1209 ad a. 1520 f. 724 i nast. [46]) Wierzb. I n. 597. [47]) Rykacz. 335. [48]) Srzen. z. 4 f. 31 v. [49]) Metr. Maz. 6, f. 170. [50]) j. w. f. 288 v., 247 v., 254, 349. [51]) Wierzb. II n. 1014. [52]) Alb. Stud. str. 24. [53]) Arch. płoc. Acta iudicii eccl. Poltov. 5 f. 12.

w Starożrebach.[53]) Wzmianki w aktach gnieźnieńskich z pierwszej połowy XV w. o Stanisławie Sobyeiuszkim, Stanisławie de Szobyeiuchi,[54]) odnoszą się zapewne do niego.

Synami Stanisława, a wnukami Grada—jak na to wskazuje posiadanie dóbr Starożreb, Sokołowa i Sobiejuch—byli Mikołaj z Sokołowa i brat jego rodzony Stanisław Sobiejuski ze Starożreb. Mikołaj zamienił z bratem w 1476 r. 3 włóki chełmińskie w Starożrebach za połowę wsi jego Dziankowa i Nieradzia w ziemi kujawskiej i grunta w Płocku po wdowie po wojewodzie Gradzie.[55])

Mikołaj pozostawił córkę Annę i syna Stanisława, zwanego od dziedzictwa Sokołowa, Sokołowskim. Synami zaś Stanisława Sobiejuskiego byli oczywiście Stanisław, Wojciech i Mikołaj bracia rodzeni.

Ci czterej potomkowie Grada podzielili się w r. 1488 tytułem bliższości „propinquitate“ dobrami dziedzicznemi po zmarłym bezpotomnie Krystynie ze Srzeńska. Dział przeprowadzali dalsi rodowcy, Zawisza z Kondrajca, marszałek nadw. i chorąży płoc. Mikołaj z Mdzewa i Włodzimierz z Kliczewa. Stanisław Sokołowski otrzymał Srzeńsk z wsiami Wola, Przychód, Garkowo, Kunienarty, Słoszewo i prawem patronatu w Srzeńsku. Zaś bracia Stanisław, Mikołaj i Wojciech otrzymali tę część Starożreb, którą dotychczas miał Stanisław Sokołowski po ojcu, tudzież tę, którą mu niegdy Krystyn Srzeński był podarował, dalej Wielkie i Małe Kowalewo, część Dąbrowy i prawo patronatu w tej wsi, wreszcie połowę Bońkowa. Rozjemcy wyznaczyli zakład 1,000 kóp gr. na dotrzymanie umowy.

Stanisław używał z początku nazwiska Sokołowski ze Srzeńska. Wkrótce jednak przybiera nazwisko Srzeńskiego i z niem już stale figuruje w aktach. W r. 1489 jest poręczycielem za utrzymanie spokoju między rodowcami Tomaszem i Jakóbem z Bartnik, a Piotrem z Drogisk, gdy książę ustanowił między nimi zakład.

Siostra Stanisława, Anna, wydaną była za Andrzeja z Dłutowa h. Wąż, zamożnego szlachcica—dział jego w Dłutowie wynosił 22 włók—wielkiego jednak zabijakę. Znane są nam z aktów srzeńskich dwa procesy, które się toczyły przeciwko niemu o zabójstwa. W jednym z nich występowały małoletnie sieroty po Janie Brunowskim, w towarzystwie dziadka, Jana Czecha z Dłutowa, o zabicie ojca „quod interfecit patrem ipsorum et fecit de vivo mortuum“. W drugim skarżył go Adam z Wawrowa o zabicie brata, którego Andrzej uczynił również „de vivo mortuum“.[56]) Za sierotami po Brunowskim ujęli się rodowcy jego herbu Kuczaba i przyszło między nimi a Andrzejem z Dłutowa do gwałtów i najazdów. Książę Jan mazowiecki, by temu kres położyć, założył w r. 1493 między nimi zakład 100 kóp gr., kierując ich wyłącznie na drogę prawa.[57])

Stanisław Srzeński miał ze szwagrem trudności. Gdy otrzymał znaczny spadek po krewniaku, ofiarował swej siostrze 50 kóp gr. na uzupełnienie jej posagu pod warunkiem, iż ona zrzeknie się wszelkich pretensji do dóbr ojczystych i macierzystych, a mąż jej zabezpieczy cały posag, wynoszący łącznie 100½ kóp gr. na połowie swoich dóbr. Po długich petraktacjach, dopiero wtedy, gdy sytuacja Andrzeja z Dłutowa stała się dość ciężką, ze względu na główszczyznę, jaką miał płacić za Jana Brunowskiego, zdecydował się on zabezpieczyć posag żony, zaś Anna, córka niegdy Mikołaja z Sokołowa zrezygnowała wobec brata rodzonego, Stanisława Srzeńskiego, z wszelkich praw do dóbr w ziemi gostyńskiej r. 1494.[58])

---

[54]) Gniezn. 14 f. 105. [55]) Metr. Maz. 5 f. 67 v. [56]) Srzeń. z. 2 f. 382 v., 410 v., 534 v., 798. [57]) Wdow. n. 10. [58]) Srzeń. 2 f. 485, 604 v., 616.

W r. 1497 zapisany jest Stanisław w aktach srzeńskich jako „generosus Stanislaus Viskii de Srzensko". Dopiero późniejsze zapiski wyjaśniają, iż to oznacza kasztelana wiskiego, którym został w tym roku.[59]) Jako kasztelan wiski bierze udział w wyprawie na Wołochy na jesień 1497 r. Znaczne musiały być jego zasługi, skoro otrzymał nadanie dóbr skonfiskowanych kilkudziesięciu szlachcicom w Płockiem, którzy się nie stawili na wyprawę.[60]) Prócz intromisji Stanisława Srzeńskiego, kasztelana wiskiego, w dobra Ługi, w parafji srzeńskiej, Bernarda z Ług w r. 1498,[61]) która mogłaby z tego tytułu pochodzić, niema śladu, by Srzeński z tych licznych nadań skorzystał. Musiał się także i co do Ług ułożyć z dawniejszym ich dziedzicem, ponieważ majątku tego nie spotyka się wśród dóbr, które po nim pozostały, natomiast posiada go w XVI w. drobna szlachta, wśród niej dziedzice Bernarda.

W dniu 16 sierpnia 1507 r. otrzymał Stanisław Srzeński województwo płockie.[62])

W r. 1508 ustanowił wojewoda płocki swoim pełnomocnikiem (gubernator) Józefa z Mlic.[63]) Uzyskał w tym roku od króla zatwierdzenie darowizny Srzeńska i przywilejów nadanych swojemu przodkowi Gradowi.[64]) Zabezpieczył małżonce swojej Małgorzacie z Działynia sumę posagową 2,000 fl. na Srzeńsku mieście t zamku (oppido et fortalitio Srzensko) i przyległych wsiach Garkow, Wola, Przechod, Słoszewy i Kunienarty[65]) W r. 1509 czując zapewne bliski zgon, ustanowił opiekunami swoich dzieci swą małżonkę Małgorzatę, córkę niegdy Mikołaja z Działynia, wojewody inowrocławskiego, rodowców Mikołaja z Kowalewa skarbnika płoc. i Wojciecha ze Starożreb i innych,[66]) a kapitule płockiej darował swój dom dziedziczny koło kolegjaty św. Michała w Płocku.[67]) Występuje jeszcze jako świadek na przywileju królewskim dla biskupstwa przemyskiego, wydanym w Piotrkowie 27 lutego 1510 r.[68]) W dniu 4 lipca 1510 r. już nieżył, godność wojewody płockiego otrzymał bowiem w tym dniu—po śmierci Stanisława z Srzeńska—Wojciech Skóra z Gaju[69]).

Wojewoda Stanisław Srzeński był dwukrotnie żonaty. Z pierwszej żony pozostawił synów, Mikołaja i Jana, z drugiej, Małgorzaty Działyńskiej, Feliksa. Miał również córki, z których Anna, wydana za Pawła Kryskiego, wojewodzica płoc., którą brat jej Feliks Srzeński wyposażył w r. 1526 kwotą 1,000 fl.[70]) W Drobinie znajdował się jej wspaniały nagrobek z h. Dołęga.[71]) Druga córka, Zofja, była za Zawiszą Dłużniewskim z Kondrajca, kasztelanem płoc.[72]).

Z synów Stanisława wojewody płoc. Jan umarł wcześnie, Mikołaj „voyewodzycz de Sokolowo", prawował się w r. 1519 ze swoją macochą. Widocznie doszło do poważnych zatargów między nimi, kiedy król ustanowił zakład 1,000 fl.[73]) Mikołaj umarł także młodo, a dziedzicem całego znacznego majątku po wojewodzie Stanisławie został syn jego jedyny z drugiego małżeństwa, Feliks.

Zygmunt Lasocki.

(c. d. n)

[59]) j. w. f. 706, 709 v. 745 v. [60]) Wierzb. II n. 815. [61]) Srzeń. 2 f. 718. [62]) Wierzb. n. 8644. [63]) Srzeń. 4 f. 396 v. [64]) Wierzb. IV, n. 263. [65]) j. w. 8801. [66]) Srzeń. 4 f. 439 v. [67]) Arch. Płoc. Collectio privileg. et donationum Eccl. Cathedr. Ploc. f. 472. [68]) A. g. z. VII str. 30. [69]) Wierzb. n. 9578. [70]) j. w. n. 14514 i Paprocki. [71]) Stroncz. [72]) Boniecki i źródła tam podane. [73]) Srzeń. 4 f. 60 v.

Daniło ks. Turowski, Ostrogski i Chełmski, i jego potomstwo.

W mojej rozprawie „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieswiskiego“,[1]) pisząc o Ostrogskich, miałem ks. Danilę Ostrogskiego za syna Dymitra Narymuntowicza Szedłem w tem mojem twierdzeniu za Maksimowiczem, który na zasadzie imion, umieszczonych w pominniku Pieczerskiej ławry w Kijowie, spisanym wkrótce po pochowaniu tam ks. Konstantego Ostrogskiego, wyprowadzał rodowód Ostrogskich w następujący sposób: protoplastą ich byłby Jurij Władymirowicz ks. Piński, zmarły w r. 1292, żonaty z Barbarą; ten miał pozostawić syna Dymitra, księcia Turowskiego, żonatego z Elżbietą; tego syn Daniel ks. Ostrogski, żonaty z Wasilisą, był ojcem Fedora, w zakonie Teodozego, żonatego z Ahafją, w zakonie Agrypiną[2]). Sam pominnik jest nieco powściągliwszy, gdyż mówi tylko o pochodzeniu kn. Konstantego Ostrogskiego od książąt Turowskich, co, jak zobaczymy niżej, sprawdza się w zupełności. Wytłómaczyłem już pisząc o Narymuncie o jakich książąt Turowskich tu chodzi i że o innych, jak Narymuntowiczach na Rusi Litewskiej czternastego wieku mowy być nie może.

Istnieje zresztą inne świadectwo z tego samego czasu mniej więcej, co i pominnik Pieczerskiej ławry, a tem świadectwem jest pominnik supraślski, gdzie wśród przodków ks. Halszki z Ostrogskich Sanguszkowej wymienieni są książęta Ostrogscy w porządku następującym: kn. Daniło, kn. Fedor, kn. Wasilij, kn. Ioan, kn. Ioan (Konstanty-Iwan), kn. Konstanty, kn. Ilja i wreszcie, zeszła widocznie w panieństwie, siostra rzeczonej kn. Halszki, księżniczka Marja. W tym spisie, bardzo zresztą podobnym do spisu pominnika Pieczerskiej ławry, niema mowy ani o Jurju, ani o Dymitrze. Bo też chodzi tu o Sanguszków i ich przodków a nie o procedencję samych ks. Ostrogskich (Archeogr. Sbornik Dok. IX, 457). Wymienieni w pominniku Kijewsko-Pieczerskiej ławry Jurij i Dymitr, są niewątpliwie braćmi Daniły Ostrogskiego. Pierwszy był rzeczywiście ks. Pińskim; drugi ks. Horodeckim, jakeśmy to już mieli sposobność stwierdzić, mówiąc o książętach Horodeckich.

Zestawienie Maksimowicza jest tedy zupełnie dowolne, choć opiera się na podstawie dokumentacji prawdziwej. Jurij Władymirowicz, książę Piński, istniał rzeczywiście i kronika ruska notuje o nim fakt, że zmarł w 1292 r., pozostawiając wdowę, synów i brata Dawida (porównaj: Wolff, Kniaziowie 366). Chociaż jednak Maksimowicz od niego właśnie wyprowadza ks. Turowskich, a przez nich Ostrogskich, pochodzenie to, już zresztą zbite przez ś. p. Zygmunta Łubę Radzimińskiego,[3]) jest nieprawdopodobne. Pomijając fakt, że kronika Raudańska mówi wyraźnie o podbiciu przez Narymunta w latach 1316—17 Pińska i Turowa (patrz wyżej), sam fakt istnienia brata Dawida, kniazia najwyraźniej bezdzielnicowego, wskazywałby, że Turów do księstwa Pińskiego nie należał. Zresztą, Turów był niewątpliwie dzielnicą starszą i główną, sięgającą czasów jeszcze św. Włodzimierza, i trudno przypuścić, aby książę, władający Turowem, od Pińska, a nie od Turowa brał swój tytuł, jak to miało miejsce z ks. Jurjem Władymirowiczem.

Pozostaje do rozstrzygnięcia pytanie, czy książe Daniło był bezpośrednio Dawidowiczem, czyli synem Narymunta Gedyminowicza, czy też tylko jego wnukiem, a synem Dymitra, któregośmy nazwali Horodeckim, kładąc go na drugiem miejscu pomiędzy

---

[1]) Lwów 1911, odbitka z Mies. Her., str. 22. [2]) Maksimowicz, Pisma o kniaziach Ostrogskich, Kijów 1866, str. 1—7. [3]) Kniaziowie i szlachta między Sanem, Wieprzem, Bugiem etc. Kraków 1880; Ostrogscy i Zasławscy, str. 14.

synami Narymunta. Jak widzieliśmy wyżej, Maksimowicz na podstawie pominników każe księciu Danile być synem ks. Dymitra i Elżbiety Turowskich[4]. Widzieliśmy również, że ks. Dymitr Dawidowicz Narymuntowicz pomiędzy licznymi swymi synami miał także syna Danilę, którego syn Wasil występuje wraz z innymi krewniakami przed 1387 r. Dwa różne źródła zdawałyby się tedy wskazywać, że rzeczywiście ks. Daniło Ostrogski był synem Dymitra, coby dowodziło, że Dymitr władał nietylko Dawidgródkiem, ale i Turowem. Jednakże rodowód ten napotyka na pewną trudność. Jeśli mianowicie przypuścić mamy, że książe Daniło jest postacią identyczną z owym „Daniele de Ostrow" który w r. 1340 razem z „baronem" Dedką sprowadził na Ruś Tatarów przeciwko Kazimierzowi, jak to nam przekazał Janko z Czarnkowa, to nie możemy przyjąć, aby w tym czasie mógł to już być wnuk Narymunta, a syn Dymitra, raczej zaś przypuścić musimy, że był to syn Narymunta a brat Dymitra,[5] co zresztą i układ pominnika Pieczerskiego potwierdza.

Dzisiaj, niestety, nie da się rozstrzygnąć, czy ów Daniło z r. 1340 był bojarem z halickiego Ostrowa, czy też jest identyczny z naszym kniaziem Daniłą, który z ramienia Lubarta trzymał Ostróg na Wołyniu[6]. Wolff to wprawdzie przyjmuje za pewnik[7], a za tem przemawia również fakt, że nieraz w pomnikach łacińskich książęta z Ostroga figurują jako „duces de Ostrow". „Illustris Fedor de Ostrow" podpisany jest r. 1393, jako świadek w Nowogródku na przywileju Witowta dla Dominikanów łuckich[8]; wnuk tegoż kniazia Fedora Daniłowicza, Wacław Fryderyk „kniaź z Ostrowa", był w 1460 r. hetmanem w służbie awanturniczego dowódcy Mladwanka z Rachmanowa na zamku Neubach[8] etc.. Tak tedy z tej strony nie byłoby trudności.

Co wydaje się pewnem, jako to fakt, że już Daniel poza swojem lennem Ostrogskiem na Wołyniu, władał dziedzicznie Turowem; takie miejscowości jak Buda Daniłowska lub Danielewicze, obie na południe od Turowa położone, niewątpliwie od niego nazwę swą biorą, a już historycznie stwierdzonem być może, że władał Turowem wnuk jego kn. Wasil Fedorowicz Ostrogski.

Fakt ten dotychczas nie został należycie wyświetlony. Wolff stwierdza tylko co następuje: o tem, że kniaź Wasil dzierżył Turów, jest wzmianka w zapisie wnuka jego kniazia Konstantego dla żony na Turowie, a nieco wyżej: „z późniejszego dokumentu dowiadujemy się, że kniaź Wasil Ostrogski, jako namiestnik Turowski, był za króla Kazimierza komisarzem w sprawie Piotra Montygirdowizca z władyką Turowskim"[9].

Prof. Halecki stwierdza ze swej strony, że dokument, na który powołuje się Wolff, obecnie już jest ogłoszony w Russkoj istoricz. bibl. XX s. 735/6 i że się z niego okazuje, iż w nim wspomniany jest właściwie nie kn. Wasil Ostrogski, namiestnik Turowski, ale „namiestnik Turowski kniazia Wasila Ostrogskiego".

„Ponieważ jednak — dodaje prof. Halecki — Turów otrzymali Ostrogscy jako własność dopiero w r. 1508 (Arch. Sang. III No. 92), słuszną jest interpretacja Wolffa, że kn. Wasil był tam namiestnikiem t. j. dzierżawcą-starostą Kazimierza, a miał tam jako taki swego zastępcę-namiestnika"[10].

Jednakże na innem miejscu prof. Halecki stwierdza, że w „niektórych wypadkach nadanie było właściwie tylko zatwierdzeniem" posiadania[11].

---

[4]) Patrz wyżej. [5]) Stadnicki, Synowie Ged. II, str. 15 przyp. [6]) Halecki, Dzieje Unji I, str. 61. [7]) Źródła do Dziejów I, 150—151, Wolff Kniaziowie 343. [8]) Radzim., Kniaziowie i szlachta, str. 19; Wolff, Kniaziowie 344 [9]) Metryka lit. Wolff, Kniaziowie 345. [10]) Halecki, Ostatnie lata Świdrygiełły, str. 55, przyp. 1. [11]) L. c. str. 39 w tekście oraz przyp. 5; dod. I, Nr. 6.

Niewątpliwie tak się rzecz miała z Ostrogskimi.

Reasumujmy: Turów wraz z Pińskiem podbity został w latach 1316 — 17 przez Dawida Narymunta Gedyminowicza[12]).

Tradycja książąt Ostrogskich wyprow dza ten ród od książąt Turowskich[13]).

Nazwiska dwóch conajmniej miejscowości, w dawnem księstwie Turowskiem położonych, mianowicie Danielewicz i Budy Daniłowskiej, stwierdzają że księstwo to musiało się znajdować we władaniu ks. Daniela[14]).

Pozostały świadectwa dokumentalne o tem, że Turowem władał ks. Wasil Fedorowicz Ostrogski[15]).

Wreszcie 1508 r. ks. Konstanty Ostrogski otrzymuje formalne nadanie na Turów, które to nadanie jest tylko potwierdzeniem istniejącego od dwóchset niemal lat faktycznego stanu rzeczy[16]).

Oto, mojem zdaniem, wystarczająca garść faktów, aby niezbicie i raz na zawsze pochodzenie książąt Ostrogskich od Narymunta Gedyminowicza i z wielko-książęcego, domu litewskiego ustalić.

Nieco niżej, przy omawianiu życiorysu księcia Andruszka Fedorowicza Ostrogskiego, będziemy mieli raz jeszcze sposobność wykazania, że istnieją i inne świadectwa, które wykazują równorzędność stanowiska Ostrogskich z innymi członkami dynastji.

Co się zaś tyczy samego ks. Daniela, stosunkowo skąpe tylko wiadomości o nim doszły do naszych czasów. Wiadomości te jaknajlepiej i jaknajtreściwiej zestawił Wolff[17]). Zestawienie to przytoczymy z małemi tylko zmianami. Jak wielu innych, Wolff przypuszcza, że książę Daniło Ostrogski, a ów Daniel de Ostrów, który 1340 r. stawiał opór królowi Kazimierzowi podczas wyprawy jego na Ruś i przyzywał na pomoc Tatarów jest to jedna i ta sama osoba. Stwierdziliśmy już wyżej, że w dzisiejszym stanie nauki tożsamości tej ani na pewno dowieść, ani też odrzucić niepodobna[18]).

Tenże kniaź „Danilej“ podpisał się w 1366 r. na akcie granicznym księcia Dymitra Lubarta i króla Kazimierza[19]). Niezawodnie do niego odnosi się nadanie, którem „kniaź Daniło z kniahinią swoją Wasilissą i dziećmi“ zapisują Czepel na cerkiew św. Nikoły w Ostrogu[20]). Wolff przypisuje mu córkę Anastazję, która miała być wydaną przez w ks. Witowta za kniazia Iwana Aleksandrowicza Hlińskiego. Twierdzenie to, oparte na bardzo bałamutnem źródle[21]) musi być odrzucone dla tej prostej przyczyny, że, jak się przekonamy w dalszym toku niniejszej rozprawy, kniaź Iwan Aleksandrowicz Hliński jest postacią mitologiczną i nigdy nie istniał.

Wydaje nam się, że w całem tem podaniu nastąpiła pomyłka o jedno pokolenie. Wydaną została przez Witowta nie kniażna Anastazja Daniłówna Ostrogska i nie za kn. Iwana Aleksandrowicza Hlińskiego (który nie istniał), ale kniażna Anastazja Fedorówna Ostrogska za kniazia Iwana Semenowicza Puciatę, który był rzeczywistym protoplastą. pomiędzy innymi i książąt Hlińskich[22]).

Na tę myśl naprowadzają nas następujące fakty:

1) Aleksander Daniłowicz Ostrogski, zeszły prawdopodobnie bezpotomnie, pisał się Aleksandrem Czetwertyńskim, co już miałem sposobność stwierdzić w mojej rozprawie „O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświskiego“[23]).

---

[12]) Patrz wyżej, pod Narymuntem. [13]) Wolff, Kniaziowie 342. [14]) Patrz wyżej. [15]) Wolff, Kniaziowie 343; ibidem 345. [16]) Patrz wyżej. [17]) Wolff, 1 c. 343. [18]) Patrz wyżej. [19]) Arch. Sang.—I, str. 1. [20]) Kniaziowie i szlachta, str. 15. [21]) Sinod. spis. 196 i tamże str. 158 — Wolff dodaje, że to ostatnie „trochę mylnie“, a więc przyznaje notatkę na str. 196? [22]) Wykażemy to w rozprawie o Dymitrze Olg. starszym. [23]) L. c. str. 23.

2) Ten Aleksander Czetwertyński, który, zresztą, nic nie ma wspólnego z późniejszymi Czetwertyńskimi-Puciatyczami, figuruje w dowolnie skleconych rodowodach dwóch gałęzi Puciatyczów, a mianowicie jako ojciec Iwana Aleksandrowicza Czetwertyńskiego, który w rzeczywistości był Iwanem Puciatą Iwanowiczem, a występował również jako Puciata Iwanowicz lub Iwan Puciata Czetwertyński[24]).

3) W późniejszem władaniu Czetwertyńskich pozostaje Chłapotyn, który figuruje w nadaniu dla Fedora Daniłowicza Ostrogskiego[25]).

4) Fedor Daniłowicz Ostrogski był żonaty z Czuryłówną[26]), zaś w dzielnicy Horskiej Puciatyczów Druckich widzimy Czuryłowicze, niewątpliwie od tego Czuryły nazwę biorące[27]).

Tak tedy, nie odrzucając możliwości istnienia Anastazji Daniłówny Ostrogskiej, musimy stwierdzić, że to, co nam źródła o niej przekazują, odnosi się raczej do jej synowicy, a córki ks. Fedora.

Co się tyczy samego księcia Daniły, to pozostały ślady, że pomiędzy latami 1366—1376 trzymał on Chełm i że musiał umrzeć przed tą ostatnią datą 1376 r. Takby wypadało z potwierdzenia jego nadań przez syna i następcę kn. Jurja Daniłowicza w r. 1376. Literaturę tego nadania, które wywołało szereg mniej lub więcej uzasadnionych domysłów, zanalizował prof. Hruszewskyj w czwartym tomie swojej Historji (str. 388). Dodajemy wreszcie dla całokształtu obrazu, że według Naruszewicza (VI. 108. 112. 329) Daniel Ostrogski miał być starostą Kazimierzowskim na Wołyniu w latach 1340, kiedy j dnocześnie w przemyskim takim samym starostą królewskim był „baron“ Detko.

Synów ks. Daniły znamy pięciu: są to kniaziowie Jurij, Fedor, Michał. Dymitr i Aleksander. Nie wiem dlaczego Wolff uważa istnienie dwóch ostatnich za niepewne[28]).

O kn. Jurju Daniłowiczu Chełmskim poza rokiem 1376 więcej nie słychać. Przypuszczać należy, że w następnym roku podczas wyprawy na Ruś wojsk polsko-węgierskich, albo zginął broniąc Chełma, albo też, wzięty do niewoli, wywieziony został jako zakładnik do Węgier. W każdym bądź razie nie spotykamy go po tej dacie ani na Rusi ani na Litwie.

Aleksander, podobno najmłodszy[29]), niewątpliwie jest postacią identyczną z owym kn. Aleksandrem Czetwertyńskim, który wraz z innymi kniaziami i bojarami wydał r. 1388 poręczenie królowi za Olechnę Dymitrowicza[30]). Przed śmiercią wstąpił do zakonu pod imieniem Aleksego i pochowanym został w Peczerskiej Ławrze w Kijowie[31]). Zeszedł najprawdopodobniej bezpotomnie, być może i bezżennie.

kn. Michał Daniłowicz obok brata Fedora uczynił 1386 r. submisję królowi Władysławowi[32]). Zginął wraz z bratem Dymitrem r. 1399 w bitwie z Tatarami nad Worskłą[33]).

kn. Dymitr Daniłowicz w kronikach nazwany „Wołyńskim"; wspomniany obok brata jako poległy nad Worskłą. Wspomniani są tam mianowicie pomiędzy poległymi: „Kniaź Michał Danilewicz i brat jego Dmitrij Wołyńskij kniaź“[33]). Nie wiem dlaczego Wolff, który bez zastrzeżeń przyjmuje wiadomość o poległym Michale, uznaje za niepewne istnienie Dymitra.

---

[24]). U Wolffa pod Czetwertyńskimi i Hlińskimi, a także pod Putiatyczami Druckimi; u Niesieckiego pod Koreckimi. [25]) Wolff Kniaziowie 343 i 35; „O pochodzeniu“ 23. [26]) Wolff, Kniaziowie 344. [27]) Ibidem 135. [28]) Wolff, Kniaziowie 343. [29]) Ibidem. [30]) Patrz wyżej: Wolff, Kniaziowie 35; Arch. Sang. I, 11, Monum. medii aevi II cz. I, 12 pod 1387. [31]) Kniaziowie i szlachta 16 i Maksimowicz, Pisma 13; Wolff, Kniaziowie 343. [32]) Arch. Sang. I, str. 7, Wolff, Kniaziowie 343. [33]) Wolff, ibidem; Poln. Sobr. IV, 104, oraz Ród Ged. str. 36.

Istnienie kn. Dymitra Daniłowicza nie podlega, mojem zdaniem, najmniejszej wątpliwości. Owszem, dzięki jemu jedynie możemy stwierdzić, że poległy nad Worskłą brat jego Michał jest rzeczywiście księciem Ostrogskim, gdyż „Danilewiczem" i zarazem „Wołyńskim" mógł być w tym czasie jedynie syn ks. Daniły Ostrogskiego[34]).

Do jednego z trzech wyżej wymienionych braci: Michała, Dymitra, czy Aleksandra, ale raczej do jednego z dwóch pierwszych, skoro trzeci występował jako Czetwertyński[35]), należeć musiał Kurasz w powiecie Rówieńskim[36]), bezpośrednio przylegający do dzielnicy Ostrogskiej ich brata Fedora, który nie figuruje w nadaniu dla niego 1386 r.[37]), a który odnajdziemy później we władaniu kolejnem dwóch jego synów Andruszka i Mitka[38]).

Szczep główny prowadzi dalej ks. Fedor Daniłowicz Ostrogski, pierwsza postać rzeczywiście historyczna w tym rodzie.

Kn. Fedor Daniłowicz Ostrogski.

Wolff pisze o nim, że jeszcze za życia księcia Lubarta objął dobra ojczyste, z których temu księciu pełnił służbę z Ostroga[39]). To twierdzenie opiera Wolff na fakcie, że „widocznie po śmierci Lubarta, syn tegoż, wielki książe Fedor (objąwszy władzę), z braćmi Lazarem i Semenem, oraz matką Olgą, dają zapewnienie kniaziowi Fedorowi Daniłowiczowi, że nie będą się wtrącać (rościć praw) do jego ojczystych posiadłości[40])".

Bardziej przekonywującem wydaje się twierdzenie Wolffa, że żoną ks. Fedora musiała być Czuryłówna[41]). Twierdzenie to opiera Wolff na fakcie, że w r. 1385 kniaź Fedor Daniłowicz otrzymał od Czuryły wieś Brodowo[42]). „Widocznie, pisze Wolff, Czuryło dał kniaziowi Fedorowi Brodowo w posagu za siostrą, albowiem w pół wieku potem inny Czuryło (syn pierwszego?) nazwany bratem kniazia Adruszka Fedorowicza Ostrogskiego[43])".

Po usunięciu ks. Fedora Lubartowicza z Łucka Jagiełło zamianował namiestnikiem Łuckim kniazia Fedora Daniłowicza, wskutek czego „namiestnik Łucki Fedor Daniłowicz z bratem Michałem" wykonywują submisję królowi w r. 1386, obiecując mu dotrzymać wierności i nikomu grodu nie wydać[44]). W tymże roku król kniaziowi Fedorowi, który tak on jak i jego rodzice książęta Ostrogscy (sui progenitores duces Ostrogowienses) byli dobrze zasłużeni królowi i jego poprzednikom książętom Litewskim i Ruskim, daje prawo dziedziczne na Ostróg z okręgiem do niego należącym, którym już włada, z obowiązkiem pełnienia zeń służby królowi, tak jak ją czynił zdawna Lubartowi[45]). Ten sam przywilej mieli potwierdzić kn. Fedorowi Daniłowiczowi jednocześnie król z ks. Witowtem, przyczem wzmianka, iż kniaź Fedor ma trzymać Ostróg i przyległe włości: Korzec, Zasław, Chłapotyn, Iwanin, Krestowicze, Krasne, Krupa, jak trzymał ojciec jego kniaź Daniel[46]).

Po zamianowaniu Witowta księciem Łuckim i Włodzimierskim w jesieni 1387 r. kniaź Fedor pozostał starostą Łuckim; kniaź Fedor Daniłowicz w latach 1387 i 1388 dwukrotnie wspólnie z innymi kniaziami w Łucku wydaje poręczenie królowi za Olechnę Dymitrowicza[47]) i jako kniaź Fedor wojewoda Łucki podpisuje, jako świadek, przy-

---

[34]) Wolff, Kniaziowie 343. [35]) Patrz wyżej. [36]) Wolff, Kniaziowie 193. [37]) Wolff, Kniaziowie 343, patrz poniżej. [38]) Patrz poniżej. [39]) Kniaziowie 343. [40]) Arch. Sang. I, str. 8. [41]) Kniaziowie 1 c. [42]) Arch. Sang. I, str. 2. [43]) Wolff, Kniaziowie, 1 c. [44]) Arch. Sang. I, str. 7. [45]) Arch. Sang. I str. 5. Źródła do dziejów I, 145. Arch. Jug. Zap. Ros. Cz. VII, T. I, 3—4. [46]) Arch. Sang. I, str. 6, Monum. medii aevi II, cz. I, str. 8. [47]) Mon. medii aevi II, cz. I, str. 12. Arch. Sang. I, str. 11.

wilej w. ks. Witowta dla żydów[48]). W 1390 r. za odznaczenie się przy obronie Wilna kniaź Fedor Danielewicz otrzymuje od króla potwierdzenie posiadania Ostroga z Zasławiemi Brodowem[49]).

Namiestnictwo jego w Łucku z ramienia królewskiego musiało ustać z chwilą oddania Witowtowi zarządu całego w. księstwa litewskiego w 1392 r. W następnym roku spotykamy go w Nowogródku obok Witowta, na którego przywileju dla Dominikanów Łuckich, podpisany jest „illustris Fedor de Ostrow“ jako świadek[50]). W tymże roku wyjednał sobie u królowej Jadwigi przywilej na Ostróg treści podobnej do przywileju króla Władysława z r. 1386[51]). W trzy lata potem książe Witowt zatwierdza kniazia Fedora Daniłowicza w posiadaniu Ostroga, jak trzymał jego ojciec, oraz przydanych mu wsi Brodów, Radosełki, Radochoszcz, Meżyrecze, Diakow, Swiszczewo, Ozeriany, Horodnica, i dwie Stawki[52]). Nareszcie w 1403 r. kniaź Fedor podpisany jest jako świadek na wydanym królowi Władysławowi tegoż roku w Łucku przyrzeczeniu w. ks. Witowta, że nie zawrze przymierza ani z Krzyżakami w Prusach, ani z zakonem w Inflantach, bez woli i wiedzy króla[53]). Ostatnia to wzmianka o kniaziu Fedorze, który umarł (według Wolffa) około 1410 r.; przybrawszy ówczesnym zwyczajem przed samą śmiercią habit zakonny, pod imieniem Teodozego, pochowany w Peczerskiej Ławrze w Kijowie[54]). Uczyniła to samo żona jego Ahafja pod imieniem Agrypiny[54]); mówiliśmy wyżej, iż musiała być Czuryłówną[55]). Twierdzenie Maksimowicza, jakoby kniaź Fedor został naprawdę mnichem i żył jeszcze w 1440 r., nie może się utrzymać[56]).

Co się tyczy potomstwa kniazia Fedora, to możemy odnaleźć ślady istnienia przynajmniej dwóch jego córek oraz pięciu synów.

O jednej córce mówiliśmy wyżej, stwierdzając, że najprawdopodobniej była nią Anastazja wydana przez w. ks. Witowta za Iwana Semenowicza Puciatę ks. Druckiego, która w mętnych źródłach rosyjskich uchodzi za córkę Daniela, a żonę urojonego Iwana Aleksandrowicza ks. Hlińskiego[57]).

Drugą córką ks. Fedora była prawdopodobnie ks. Anna Ostrogska, żona Jaśka, syna Spytka z Melsztyna, pana na Książu i Rabsztynie, żyjącego 1410—1424, co tłómaczyłoby stosunki, istniejące pomiędzy Spytkiem z Melsztyna i Fryderykiem Ostrogskim[58]).

Co się tyczy synów ks. Fedora, Wolff ich zna tylko czterech mianowicie: Daniela, Fedora, Andrzeja czyli Andruszkę i Wasila[59]). Do nich dodać należy Dymitra czyli Mitka, którego braterstwa z Andruszkiem Ostrogskim dowiódł ś. p. Zygmunt Luba Radzimiński, chociaż obu błędnie do potomstwa ks. Fedora Lubartowicza zaliczył[60]).

Kniaź Daszko Fedorowicz Ostrogski ma być według Wolffa postacią identyczną z owym „kniaziem Daszkiem“, który w latach 1412—1415 obok innych kniaziów bawił na dworze królewskim[61]); w r. 1418 kniaź Daszko Fedorowicz, syn kniazia Ostrogskiego, podstąpiwszy na czele silnego oddziału pod mury Krzemieńca, podstępem oswobodził trzymanego tam w więzieniu Świdrygiełłę Olgierdowicza[62]). Ten sam kniaź Daszko w 1420 r. posłował od Świdrygiełły do Zakonu[63]).

---

[48]) A. Z. R. I d. 9. [49]) W Kozienicach 18 grudnia 1390. Arch. Sang. I, 11. [50]) Źródła do dziejów I, 150 — 151. [51]) W Krakowie 4 listopada 1393. — Arch. Sang. I, 15. Źródła do dziejów I, 151. [52]) W Łucku, 3 lipca 1396 r. — Arch. Sang. I, 20; Mon. Medii aevi VI, 41. [53]) Monum medii aevi II, 23—24, VI, 92—93. [54]) Maksimowicz, Pisma 11—13. [55]) Patrz wyżej. [56]) Wolff, Kniaziowie 344, nota 5; Maksimowicz 1 c.; Kniaziowie i Szlachta str. 36- 41. [57]) Patrz wyżej. [58]) Wolff, Kniaziowie 344, przyp. 6; Smoleński, Melsztyński, 43; Żychliński, Złota Księga VI, 320; IX, 278; patrz niżej. [59]) Kniaziowie l. c. [60]) Patrz niżej. [61]) Przezdziecki, Życie domowe, 94, 95, 100, 101, 102, 113 — 114, 127, Wolff, Kniaziowie 344. [62]) Wolff, Kniaziowie 344; Daniłowicz, 342; Połn. Sobr. IV, 117, V, 260, VIII, 90; Długosz IV, 200. [63]) Monum. medii aevi VI, 484.

Kniaź Fedor Ostrogski nie występuje nigdzie z patronimem, Wolff jednak słusznie, zdaniem mojem, przypuszcza, że był on synem ks. Fedora Daniłowicza[64]. Towarzyszył on Zygmuntowi Korybutowiczowi, wysłanemi w r. 1422 do Czech, celem objęcia z ramienia Witowta namiestnictwa tego kraju. Tam jako „Fryderyk książe ruski", husyta, brał udział 1426 r. w bitwie pod Aussig[65], 1430 r. przy zdobyciu Gliwic, i 1431 r. w bitwie pod Tauss[66]. W 1430 r. uczestniczył w wyprawie husyckiej, która wypadłszy ze Śląska złupiła klasztor Częstochowski[67]. W 1434 r. przedsięwziął na czele zastępu Czechów zamach na Czorsztyn, ale odparty przez rycerzy królewskich zmuszony został do ucieczki. Jeszcze w r. 1438 Spytek z Melsztyna z przybranym sobie do pomocy „księciem ruskim Fryderykiem Ostrogskim", napadłszy na dobra biskupa Oleśnickiego, zburzył mu włość Uszewską[68]. Widocznie osiadłwszy w Czechach, nie wrócił więcej do ojczyzny. Tam ożeniony pozostawił syna Wacława.

Wacław Fryderyk kniaź z Ostrowa był 1460 r. hetmanem w służbie awanturniczego dowódcy Mladwanka z Rachmanowa na zamku w Neutach[69].

O kniaziu Andruszku Fedorowiczu Ostrogskim Wolff wie bardzo mało. Notuje więc tylko, że w r. 1431 obok innych kniaziów figuruje na poręczeniu królowi za jeńców litewskich[70], że w 1436 r. król nadał kniaziowi Adruszkowi de Ostróg „100 grzywien z żup w Drohobyczu"[71] i wreszcie, że „kniaź Andrzej Fedorowicz Ostrogski" zastawił wieś Tuczapy bratu swemu panu Czuryle podkomorzemu Halickiemu[72].

Zasługa uwypuklenia postaci kn. Andruszki Fedorowicza przypada wyłącznie ś. p. Zygmuntowi Lubie Radzimińskiemu[73]. Dowiódł on mianowicie, że kn. Andruszko Fedorowicz z 1431 r., kn. Andruszko Fedorowicz Ostrogski z 1436 r. i kn. Andruszko de Kropiec jest to jedna i ta sama postać[74]; dowiódł, pozatem, że ten kniaź Andruszko miał brata i dziedzica w osobie kniazia Mitka, występującego zmiennie jako kniaź Mitko de Kurasz, kniaź Mitko de Kurasz et de Pukow lub wreszcie jako kniaź Mitko de Kropiec[75]. Wolff, który znał istnienie zarówno kn. Andruszka i Mitka de Kropiec, jak i kn. Mitka de Kurasz et de Pukow, nie potrafił ich złączyć w jedno tak, że występują oni u niego pod trzema odrębnemi rubrykami: Andruszko pod Kropiec i Ostrogski, Mitko pod Kropiec i Kurasz[76].

Radzimiński, jednak, zidentyfikowawszy w ten sposób postać kn. Andruszka Fedorowicza i skonstatowawszy pokrewieństwo, łączące go z kniaziem Mitkiem, obu tych książąt zaliczył do potomstwa ks. Lubarta Gedyminowicza, szukał jakiegoś nieznanego Ostroga w ziemi Halickiej[77] i dziwił się, że dokumenty, odnoszące się do tego księcia, znalazły miejsce w sumarjuszu dokumentów, odnoszących się do historycznego rodu książąt Ostrogskich[78]. Pomyłkę tę zasłużonego badacza, obok chęci wyodrębnienia postaci dwóch współcześnie żyjących członków rodu Gedymina, mianowicie kn. Fedora Lubartowicza i kn. Fedora Lubarta Olgierdowicza, która to chęć dominuje ten ustęp jego dzieła, spowodowały jeszcze następujące przyczyny dodatkowe:

1. Radzimiński odnalazł, że przed Andruszkiem władał Kropcem kn. Fedor Lubartowicz. Nie zauważył jednak, że z przytoczonzch przez niego samego dokumentów wynika najoczywiściej, że władał Kropcem kn. Fedor Lubartowicz jedynie z ramienia królewskiego a nie prawem dziedzicznem,[78] nie zauważył również, że pomiędzy ostatnim

---

[64]) Kniaziowie 344. [65]) Palacky: Gesch. v. Boehmen, 1845, str. 412. [66]) Kniaziowie i Szlachta 18. [67]) Ibidem 400. [68]) Ibidem 582. [69]) Kniaziowie i Szlachta, str. 19, cały ten ustęp dosłownie z Wolffa, Kniaziowie 344. [70]) Monum. medii aevi II. cz. I, 70. [71]) Arch. Sang. I, 32. [72]) Kniaziowie i Szlachta 44—45. [73]) Monografja XX. Sanguszków I, 28 — 38. [74]) Ibidem. [75]) Ibidem. [76]) Wolff, Kniaziowie str. 185, 193 i 344. [77]) Monogr. Sang. 31. [78]) Ibidem 29; ibidem str. 27 — 28.

dokumentem, wzmiankującym o władaniu Kropcem Fedora Lubartowicza, który to dokument odnosi się do 6 października 1424 r., a pierwszym dokumentem, świadczącym o władaniu Kropcem kn. Andruszka, datowanym z dn. 7 kwietnia 1438 r.[79]), upłynęło, bez mała lat czternaście.

2. Radzimińskiego zastanawiał fakt, że w aktach tytułowano ks. Andruszka i Mitka „illustres“ lub „preclarus dux Mitko“, lub jeszcze „preclarus princeps dux Andruszko de Ostróg“.

Wychodząc z założenia, że tytuły te używane były jedynie w stosunku do członków rodziny panującej, Radzimiński, który Ostrogskich do książąt ruskich zaliczał, dziwił się „nazwaniu ks. Andruszka w królewskim przywileju preclarus princeps dux“, czego odnośnie do jego domniemanego (sic) ojca, głośnego i zasłużonego X. Fedora Ostrogskiego, nie spotykamy wcale w nadaniach Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi[80]), i dochodził do przekonania, że ów „preclarus princeps dux Andruszko de Ostróg“ może nic niemieć wspólnego z rodem XX. Ostrogskich, że może „pochodzić ze znakomitszego od nich rodu i być księciem na innym a nie na Wołyńskim Ostrogu“[80]).

Dawno już, bo w r. 1911, zwróciłem uwagę na to, że Ostrogscy pochodzą z rodu Gedymina[80], (i że na aktach, które do nas doszły, książę Fedko Daniłowicz Ostrogski „mający niby pochodzić z książąt podbitych, stale występuje na pierwszem miejscu przed Gedyminowiczami“[81]). Gdyby Radzimiński był zdawał sobie sprawy z rzeczywistego pochodzenia ks. Ostrogskich, nie doszukiwałby się w domniemanych Lubartowiczach „znakomitszego rodu“ nad potomków Narymunta.

3. Trzecią wreszcie przyczyną, która spowodowała pomyłkę Radzimińskiego, było to że nie potrafił odnaleźć położenia miejscowości Kurasz. Odnalazłszy Kropiec w Halickim[82]), a Puhów w Rohatyńskim[83]), szukał on również i Kurasza na Rusi Czerwonej[84]) tak, jak szukał tam urojonego drugiego Ostroga[85]), no, i oczywiście znaleźć ich tam nie mógł, chociaż co do miejscowości „Kurasz“ vel „Kurosz” szukał jej „w bardzo dokładnych spisach“ poborowych z roku 1579, a nawet 1515 i biadał, że dziś „domyśleć się nawet niepodobna, pod jakiem nowożytnem mianem ukrywa się ta stara osada“[86]). Tymczasem Kurasz istnieje po dziś dzień pod tą samą nazwą, tylko nie na Rusi Czerwonej, ale niedaleko Ostroga Wołyńskiego w powiecie Rówieńskim, jak to już zresztą przedemną skonstatował Wolff[87]). Gdyby ją był odnalazł Radzimiński w jej właściwem położeniu, to, niewątpliwie, samo to położenie, sam fakt sąsiedztwa z Ostrogiem byłby go od błędu uchronił.

Tymczasem czytam o „Kuraszu” w Słowniku geograficznym[88]) co następuje:

„Kurasz – wieś w pow. rówieńskim, na północ Równego o pięćdziesiąt wiorst, na lewym brzegu Horynia, a na południe od Stepania o pięć wiorst. Dotąd są ogromne wały w ruinie. Starożytne miasto tego nazwiska było podobno stolicą Dulebów. Zygmunt Stary nadał Kurasz z przyległościami Konstantemu Iwanowiczowi Ostrogskiemu, jak o tem świadczy przywilej 1520 r.“

(c. d. n.) *Józef ks. Puzyna.*

---

[79]) Monogr. Sang. 23; ibidem str. 30. [80]) O pochodzeniu kniazia Fedka Nieświskiego, str. 22—23. [81]) Ibidem, str. 24 z powołaniem się na Monum. medii aevi II, str. 12, Arch. Sang I, str. 11; Monum. medii aevi VI, str. 92. [82]) Monogr. Sang. I, str. 28—37. [83]) Ibidem, str. 37. [84]) Ibidem, str. 37. [85]) Ibidem, str. 31. [86]) Ibidem, str. 37. [87]) Kniaziowie 199. [88]) Słownik geograficzny IV, 891.

Miscellanea.

Herb Dessau.

W warszawskiem Archiwum Głównem akt dawnych w Ks. 120, kart. 74/5 Grodu Zakroczymskiego, pod rokiem 1765, oblatowany jest przywilej Stanisława Augusta w którym nadaje szlachectwo neoficie: Teodorowi Dessau vel Dessaw, późniejszemu żupnikowi zakroczymskiemu i potomstwu jego płci obojej, oraz herb, według podanego niżej opisu. Herb ten nawet w bardzo obszernem dziele hr. Juljusza Ostrowskiego nie jest wymieniony; z tej to racji ciekawym jest jego opis, który w przywileju brzmi w sposób następujący: — „na tarczy niebieskiego koloru — Anioła w białych szatach stojącego, w prawej ręce szalę trzymającego, lewą zaś wyciągniętą ku dołowi mającego, z koroną nad tarczą w zwyczajnych ornamentach".

Zbigniew Belina Prażmowski.

Sprawozdania i Recenzje.

Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, ze zbiorów Seweryna hr. Uruskiego i materjałów archiwalnych opracowany przez Aleksandra Włodarskiego. T. XV Warszawa, fol. 1931, str. 384.

Tom XV herbarza „Rodzina" obejmuje dokończenie nazwisk na literę „P" podanych w tomie XIV, tudzież nazwiska na literę „R".

Zewnętrzna forma nowego, sporego tomu o 384 stronnicach, bardzo staranna. Format jednak znacznie mniejszy, jak poprzednich 14 tomów tego wydawnictwa, co nie odpowiada całości zbioru.

Co do treści utrzymano niestety system stosowany w wydanych poprzednio tomach, a mianowicie podawania źródeł w rzadkich stosunkowo tylko wypadkach i to podawania niedokładnego, gdyż bez oznaczenia ksiąg i kart, wzgl. tomów i stronnic. Jest to błąd zasadniczy, który zmniejsza bardzo wartość całego wydawnictwa dla nauki, utrudniając nadzwyczajnie, a częstokroć uniemożliwiając, skontrolowanie przytoczonych danych. Żałować wypada, iż p. Włodarski nie zastosował w całej pełni metody Bonieckiego, przytaczania źródeł, i jeszcze jej nie rozszerzył. Szkoda również, iż nie korzystał z notat pozostawionych przez tego wybitnego heraldyka — jeżeli to leżało w jego mocy.

Za mało też korzystał p. Włodarski, najlepszy zapewne znawca Archiwum Głównego, w którem od tylu lat pracuje, z olbrzymich zasobów tego Archiwum.

Tom XV zawiera, podobnie jak i poprzednie, dużo niepotrzebnego balastu. Zaliczam do niego podawanie przy rodzinach zapewne dawno wygasłych — gdyż ostatnie wzmianki o nich sięgają XVI, XVII lub pierwszej połowy XVIII wieku, — a które nie odegrały absolutnie żadnej roli, luźnych danych bez żadnego znaczenia. Np., iż Bernard Przeborowski uwolniony został w r. 1537 od wyprawy wojennej, a Jan i Stanisław Przeborowscy, synowie Jerzego, żyli w r. 1589, lub, iż z rodziny Przedborów „Jakób, syn Stanisława żył w r. 1582, Jan, syn Macieja w 1615", i t. d. Albo też dłuższa — na pół stronnicy wzmianka o Przedworskich: „Jan zw. Wiecha, syn Piotra z Przedworzyc, w ziemi czerskiej 1590 r., Jan syn Hieronima z Kłody w ziemi czerskiej, 1592 r. Andrzej, Stefan i Trojan, synowie Stanisława, dziedzice Przedborzyc, Kłody i Wólki i z nich Andrzej sprzedał w 1600 r. części Przedborzyc i Kłody i pozostawił synów Marcina i Wojciecha" i t. p. Nikt z nich niczem się nie odznaczył, nie służył orężem Rzeczypospolitej, nie zajmował wybitniejszego stanowiska. Wzmianki takie nie mają znaczenia dla rodzin, prawdopodobnie już nieistniejących, a tembardziej dla historji lub heraldyki.

Przy rodzinach, których istnienie w dzisiejszych czasach jest wątpliwe — zaliczyć należy do nich z reguły te, o których nie spotyka się już wzmianek przed rozbiorami i które nie wylegitymowały się ze szlachectwa po rozbiorach — wystarczyłoby, zdaniem mojem — o ile nie idzie o rodziny, które odegrały rolę w historji, lub o wybitniejsze jednostki — podawanie tylko danych o pierwszem i ostatniem pojawieniu się ich w aktach, o ich herbie i gnieździe, piastowanych urzędach, tudzież o służbie wojennej dla Ojczyzny. Na ten zwłaszcza szczegół należy kłaść wagę, wobec coraz częstszego zaprzeczania przez pseudohistoryków wszelkich zasług szlachcie polskiej, gdy w rzeczywistości zasługi te przynajmniej na

polu walki za Polskę były znaczne. Wyjątkowo powinno się podawać obszerniej dane dotyczące średniowiecza, gdyż mogą one mieć znaczenie dla monografji rodów średniowiecznych, a zatem pośrednio dla studjów historyczno-heraldycznych.

Dalszem przeciążaniem herbarza jest podawanie oficerów w służbie Rzeczypospolitej, Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, co do których niema żadnych danych, by należeli do szlachty polskiej lub otrzymali indygenat. Wzmianek takich jest kilkadziesiąt, przeważnie z podaniem stanu służby wojskowej, nieraz bardzo obszernem. Nie przeczę, iż niektórzy z tych oficerów — aczkolwiek nie wszyscy pełnili służbę wojenną albo też, jak np. Ramorino, wcale sławą się nie okryli — mogli być bardziej zasłużeni dla Polski od wielu szlachciców. Znaleźć się oni jednak powinni w wydawnictwach o wojsku polskiem, a nie w herbarzu szlachty polskiej.

Zaliczono również do szlachty osobistości na podstawie spełnianych przez nie funkcyj, do których szlachectwo wcale wymagane nie było, np. Puzikowski, geometra królewski w r. 1791, Racy, Węgier, służebny przy dworze królewskim r. 1654.

Gdyby zastosowano odpowiednie restrykcje, herbarz nie przybrałby tak olbrzymich rozmiarów, a to bez żadnej szkody ani dla nauki, ani dla rodzin.

Obok nadmiaru danych, są znaczne braki. Wzmianki o rodzinach kończą się z reguły najpóźniej wiadomością o przeprowadzeniu legitymacyj szlacheckich — zwykle za czasów Józefa II w Galicji, a Mikołaja I w Królestwie, wcześniej jeszcze w reszcie zaboru rosyjskiego. Trudno przecież przypuścić, by z tych setek rodzin, które legitymowały się ze szlachectwa po rozbiorach, wymienionych w XV tomie „Rodziny", istniało tylko trzydzieści kilka, o których wzmianki sięgają ostatnich dziesiątków XIX wieku. Rozumiem doskonale, iż układający herbarz nie może żadną miarą posiadać wiadomości o istnieniu współczesnem członków wszystkich rodzin, o których pisze. Jeżeli jednak herbarz ma dać — chociażby tylko w przybliżeniu — obraz faktycznych stosunków, należałoby ogłoszeniami w prasie zawczasu wezwać rodziny do podawania potrzebnych danych, wzgl. do ich udokumentowania. Jeżeli na wezwanie tego nie uczynią, odpowiedzialność spadłaby oczywiście na opieszałych. Natomiast umieszczanie wzmianek na podstawie własnych li tylko wiadomości, doprowadzić musi do podawania dokładniejszych danych o niewielkiej tylko liczbie „uprzywilejowanych" rodzin. I tak spotykamy np. na 367 rodzin na literę „P", umieszczonych w XV tomie — z tego przeszło 150 wylegitymowanych w państwach zaborczych — tylko 11, o których wiadomości przekraczają ostatnie dwa dziesiątki XIX wieku, a między niemi zaledwie 5, które sięgają XX wieku. O reszcie niema wzmianek od przeszło 50 lat. Nielepiej przedstawiają się stosunki z rodzinami wymienionemi pod literą „R": na wymienionych blisko półtoratysiąca rodzin, jest tylko 24 z wzmiankami z ostatnich 50 lat, a między niemi 15 z bieżącego stulecia.

Współpraca rodzin z autorem herbarza jest zatem rzeczą konieczną *). Oczywiście zadaniem jego jest krytyczne zużytkowanie materjału i odrzucanie niedostatecznie udowodnionych danych lub fantazyjnych upiększeń, do których szlachta nasza jest nadzwyczaj skłonna.

Ale i u rodzin, że tak powiem uprzywilejowanych, spotykamy poważne braki. Wspomnę tylko o osobistościach które znałem: niema wzmianki o śmierci kardynała Puzyny, ani też znanego heraldyka br. A. Reyskiego. Historyczna postać, generał W. P. Tadeusz Rozwadowski, figuruje jeszcze jako podpułkownik wojsk austrjackich. Wśród Romerów niema ś. p. Gustawa, posła na sejm galicyjski i dyrektora krakow. Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń, tudzież żyjących, wybitnego uczonego, prof. uniwersytetu Eugenjusza i generała W. P. Jana, Romerów. Romerowie litewscy są oczywiście odrębną rodziną od małopolskich, pisali się też Römer. Wśród Rzewuskich brak wzmianki o znanym dowódcy z powstania w r. 1863, Napoleonie walczącym pod pseudonimem „Krzywdy", dalej o bracie jego stryjecznym również powstańcu z r. 1863, Kazimierzu Rzewuskim i innych.

Błędem zwykłym u naszych heraldyków — z wyjątkiem chyba Bonieckiego — jest przytaczanie różnych hipotez i domysłów, zwłaszcza o początkach rodzin, nie popartych żadnym materjałem źródłowym. I p. Włodarski nie uniknął go w kilku wypadkach. Np. skąd wiadomość — na str. 32 — iż „jeden z rodu Pierzchałów nabywszy w XIV stuleciu części dóbr Przezdziecko w ziemi łomżyńskiej, nadał tej części nazwę Pierzchały — Przezdziecko", kiedy tego rodzaju oznaczanie działów zdarzało się znacznie później, zwykle w XVI wieku, rzadko bardzo w XV-ym.

Należy tu m. in. wiadomość o Pudłowskich. „Ponieważ już w XIV stoleciu ta rodzina zamieszkiwała w wojew. sieradz. przypuszczać należy, że to województwo, a nie Mazowsze, jak utrzymuje

*) W numerze wrześniowym „Miesięcznika Heraldycznego", ogłosił p. Włodarski wezwanie do rodzin celem przesłania mu danych dla umieszczenia w dodatkowym tomie „Rodziny", mającym objąć uzupełnienie do wydanych dotychczas tomów tego wydawnictwa. Zdaniem mojem tom dodatkowy powinno się wydać dopiero po zakończeniu całego dzieła. W każdym razie wezwanie do rodzin należałoby umieścić także w najbardziej czytanych dziennikach polskich.

Niesiecki było jej gniazdem". Tymczasem pierwsza wzmianka o protoplaście Pudłowskich w tej samej notatce, a mianowicie o „Janie, dzielnym wojowniku pod hetmanem Janem Tarnowskim" sięga tylko początków XVI wieku. Raczyńscy nie pochodzą „od tej gałęzi Nałęczan, która już w XIV stoleciu posiadała znaczne majątki w okolicach Wielunia, jak Raczyn i in.", jak powiedziano na początku notatki o tej rodzinie. Są oni, — jak podano w dalszym ciągu tej notatki — potomkami Wojciecha Małyskiego z Małyszyna, który poślubiwszy Agnieszkę, córkę Jana Raczyńskiego, podstarościego wieluńskiego w 1541 r., wziął za nią Raczyn, od którego to majątku Małyski przybrał nazwisko Raczyńskiego. Pochodzą zatem zapewne z Małoszyna, zwanego w XVI wieku „Małyssyna" w pow. konińskim (Pawiński, Wielkopolska I, str. 236).

Podobnie istniejąca rodzina Radolińskich nie posiadała „już w XIV stoleciu" wsi Radolina w woj. poznańskiem, jak opiewa początek notatki o Radolińskich, skoro dopiero „Stanisław, dziedzic na Koszutach w 1512 r., zaślubiwszy Dorotę, właścicielkę części Radolina, pisał się z Radolina".

O rodzie Pierzchałów powiedziano na str. 132, iż „ród ten w połowie XIII wieku zjawia się na Mazowszu w osobie Comesa Rościsława starosty płockiego i wodza wojsk Konrada I księcia mazowieckiego". Źródła, jak zwykle, nie przytoczono. Fakt, iż urząd starosty w połowie XIII wieku w Polsce jeszcze nie istniał, wskazuje, iż wiadomość ta jest mylna.

Stanowczo za daleko sięga p. Włodarski w przeszłość, pisząc o Rychwalskich: „Jedna z głównych linji starożytnego, senatorskiego rodu Zarembów, sięgającego w swych początkach czasów Mieszka I i Chrobrego". Niestety z czasów Mieszka I i Chrobrego, a nawet i znacznie późniejszych, nie mamy absolutnie żadnych wiadomości o szlachcie polskiej wogóle, a tem mniej o poszczególnych jej rodach.

Artykuł o Rychwalskich należy do najsłabiej uzasadnionych w dziele p. Włodarskiego. Nic nie przemawia za tem, by Andrzej Stanisław, nadworny lekarz Batorego był synem Jana, a bratankiem Wojciecha Rychwalskich, dziedziców Rychwała z obronnym zamkiem, możnych warchołów za czasów Zygmunta I, z których Wojciech ścięty został za rozboje. Paprocki znający dobrze otoczenie Batorego, nic o współczesnym sobie Stanisławie, czy podobno Andrzeju-Stanisławie Rychwalskim, ani o Rychwalskich wogóle w herbarzu nie wspomina. Szlachecka rodzina Rychwalskich widocznie już była wygasła za czasów Paprockiego — a o rodzinach wygasłych Paprocki z reguły nie pisze. Niema o niej wzmianki w Okolskim i Niesieckim. Prawdopodobnie ostatnim z rodu był Wojciech Rychwalski. Prawował się on w r. 1519 ze Stanisławem Lasockim, podkomorzym poznańskim, o główszczyznę za brata Jana i sam godził się z nim, co wskazuje, iż w tym czasie innych sukcesorów Jana Rychwalskiego nie było. (Zapisy Trybunału piotrkowskiego ks. 3 f. 535). Również i w krwawych sporach, które się toczyły w r. 1523 pomiędzy Wojciechem Rychwalskim a jego macochą Urszulą Rychwalską o dobra po ojcu, niema wzmianki o innych spadkobiercach (Starodawne Prawa Polskiego Pomniki t. VI str. 232 i nast). Gdy się uwzględni, iż Jan Rychwalski nieżył już w r. 1519, także i ze względu na wiek mało prawdopodobnem jest, by syn jego mógł być jeszcze lekarzem Batorego, pomijając już również mało prawdopodobny w Polsce XVI wieku fakt, iżby potomek możnego rodu poświęcił się zawodowi lekarskiemu.

Małżeństwo doktora Rychwalskiego z Gieskiewiczówną, której to rodziny niema w żadnym herbarzu, nie wyłączając „Rodziny", wskazuje na środowisko mieszczańskie. I rzeczywiście lekarz Stanisław Rychwalski był mieszczaninem lubelskim, jak tego dowodzi zapiska w Metryce Koronnej ks. 115 f. 446 i 447. Według niej „Egregius et famatus (notorycznie tytulatura mieszczan), Stanislaus Rychwalski Philosophiae et Medicinae Doctor civis Lublinensis" sprzedał swój dziedziczny dom z ogrodem na placu Sykstuskim (dziś ulica Sykstuska) we Lwowie w r. 1577 „Nobili (tytulatura zwykłej szlachty) Paulo Podstolski" łożniczemu królewskiemu. „Liber chamorum" wymienia Rychwalskich, mieszczan wiślickich, „którzy za szlachtę poczynali się udawać" w początkach XVII wieku. Być może, iż odnosi się to do rodziny doktora Stanisława. Co do dalszej genealogji Rychwalskich, pisze p. Włodarski, iż „Jan Rychwalski jeden z potomków Dr. Andrzeja, osiedlił się jako rolnik z końcem XVII względnie na początku XVIII wieku we wsi Świątnikach W. w pow. gnieźnieńskim, dzierżawiąc od katedry gnieźnieńskiej grunty kościelne". Filjacji tego Jana od dra Andrzeja p. Włodarski nie podaje w artykule o Rychwalskich, ani też źródeł, któreby ją stwierdzały.

Cały wywód owych rolników w Gnieźnieńskiem od dziedziców zamku w Rychwale uważam za pozbawiony źródłowej podstawy i błędny.

Brak źródeł daje się szczególnie tam odczuwać, gdzie pojawiają się powody do wątpliwości, albo też podaje się fakta zupełnie nieznane dotychczas heraldykom, lub też sprzeczne z ich zapiskami.

Wskażę tu np. na pochodzenie Regulskich od Andrzeja Ciołka wojewody mazowieckiego w r.

1381, a rodziny Rytlów od Adama kasztelana gostyńskiego 1436 r. Niesiecki podaje pierwszą wzmiankę o Regulskich w r. 1674, zaś kasztelana gostyńskiego Adama z Rytla przypisuje Rytelskim, a Rytlów wcale nie zna. Nie wyklucza to oczywiście ani wcześniejszego pojawienia się Regulskich w aktach, ani istnienia starej szlacheckiej rodziny Rytlów — znaną ona była Kapicy Milewskiemu i legitymowała się po rozbiorach ze szlachectwa w Galicji i w Królestwie. Nie mniej jednak trzeba owe filjacje od wojewody Andrzeja Ciolka, względnie od kasztelana Adama z Rytla, przez podanie źródeł dopiero udowodnić.

Możliwem jest, iż Wojciech, dziedzic Rostworowa w r. 1556 był wnukiem Dzierżka z Rostworowa występującego w r. 1430. Ze względu jednak na bardzo znaczny przeciąg czasu dzielący ich obu, szczególnie wskazanem było podanie źródeł w tym wypadku, dla uniknięcia wszelkiej wątpliwości.

Wiadomość na str. 130, iż Janusz Radzanowski otrzymał w 1397 r. pozwolenie pobierania ceł przy swem mieście Srzeńsku, jest mylną. Pozwolenie to otrzymał Stanisław Grad, dziedzic Kowalewa i Srzeńska, protoplasta Srzeńskich, jak świadczy przywilej ogłoszony drukiem w Kodeksie mazowieckim str. 120 i 121.

Na str. 216, podano iż rodzina Ronikierów „miała otrzymać tytuł hrabiowski od cesarza Rudolfa II w 1596 r.“ Wiedeńskie archiwa nadworne i szlacheckie otwarte są obecnie do publicznego użytku. Można się w nich przekonać, iż nadania takiego — podobnie jak i całego szeregu innych przedrozbiorowych tytułów hrabiowskich nadanych rzekomo szlachcie polskiej przez cesarzy, a przytoczonych w naszych herbarzach z XIX w. — nie było.

Przy Russockich zaszła pomyłka: hr. Kazimierz nie jest ojcem, lecz bratem Wandy zamężnej za Józefem Kalinowskim i Bronisława.

Notatka o Rykaczewskich należy do najobszerniejszych w pracy p. Włodarskiego, przytem jest jedną z wyjątkowych, w których podano dość liczne źródła. Tembardziej odbija w niej brak źródłowych danych o 6 pierwszych pokoleniach rodziny, począwszy od połowy XV wieku, które zastąpione są powołaniem się na genealogię sporządzoną dopiero w r. 1773. Wszak nietrudno byłoby, jak przypuszczam, wyszukać dane źródłowe do tej genealogji w istniejących księgach srzeńskich i niedzborskich. Zaznaczam, iż pierwsze wiadomości o dziedzicach Rykaczewa spotyka się w „Księdze Płońskiej“ między r. 1408 a 1412.

Powtarzające się przy rodzinach Puchłowskich, Puciłowskich h. Orzeł, Rajznerów, Rosochackich herbu Prus III, Rossalskich, Rybków i in. wzmianki: „N. N. zapisani do ksiąg szlachty gub. grodzieńskiej jeszcze przed r. 1830“ lub „N. N. udowodnili swoje szlachectwo przed r. 1830“, są stanowczo niedość ścisłe.

Niema zupełnie wzianki o rodzinie Radzimowskich herbu Dołęga, znanej Niesieckiemu, którą się spotyka także w źródłach.

Przy Rzwieńskich nie wymieniono, iż Jakób był marszałkiem nadwornym 1504, a następnie (1517, 1526) marszałkiem mazowieckim, (Metryka mazow. ks. 339 f. 74, ks. 340 f. 9, ks. 341 f. 5 v., 7 v., ks. 18 f. 178, 188 v., i t. d.).

Pomimo pewnych braków — do najważniejszych zaliczam brak dostatecznego i odpowiedniego podawania źródeł i niedoprowadzenie wiadomości o rodzinach do czasów nowszych — uznać trzeba, iż p. Włodarski dokonał ogromnej pracy i wzbogacił wiadomości heraldyczne wielu nowemi szczegółami. Życzyć mu tylko można, by szczęśliwie doprowadził do końca wydawnictwo „Rodziny“, uwzględniając jednak przytem naukowe wymogi nowoczesnej heraldyki.

Zygmunt Lasocki.

Zagadnienia i Odpowiedzi.

Zagadnienie Nr. 91.

Antoni Gosiewski, komornik pow. kowieńskiego, właściciel Gosiów i Powirwicia, ożenił się przed 1788 r. z Eufrozyną Jahołkowską. Czyją była córką po mieczu i po kądzieli? jakiego herbu używała? skąd pochodzi ród Jahołkowskich? czy i gdzie żyją jeszcze przedstawiciele tej rodziny?

M. G.

Zagadnienie Nr. 92.

Czyim synem, po mieczu i po kądzieli był Jan Łyskowski w 1655 r. żonaty z Krystyną Trzcińską, (niewiadomego mi herbu) siostrą Macieja, Wawrzyńca i Łukasza?

Czyim synem po mieczu i po kądzieli był Mikołaj z Rudnik Łyskowski, żonaty w 1650 r. z Florentyną z Mycielskich, córką Wojciecha i Zofji z Trąmpczyńskich?

Czyją córką po mieczu i po kądzieli była Marjanna z Rudnik Łyskowska, żona Macieja Aleksandra z Mieroszewic Gąsiorowskiego (1624—1670)?

T. L

Zagadnienie Nr. 93.

Gdzie znajdują się obecnie księgi miejskie z XVIII wieku miasta biskupiego Skierniewice vel Skwierniewice? *M. G.*

Zagadnienie Nr. 94.

Osoby pieczętujące się herbem Gierałt (Ośmioróg), proszę uprzejmie o podanie mi swych adresów.

Ludwik Pierzchała.

Lwów, ul. Pijarów 56c, m. 3.

Zagadnienie Nr. 95.

Herbarz Rodzina podaje w tomie I, str. 358 pod ks. Borowskimi herbu Gozdawa — „Potomstwo Andrzeja i Szymona, synów Michała, wnuków Michała, prawnuków Aleksandra, osób kilkadziesiąt, wylegitymowanych w ces. ros. w latach 1848—57, zapisane zostały do ksiąg szlachty gub. kowieńskiej". Proszę uprzejmie Sz. Członków o łaskawe wskazanie adresów żyjących członków powyższego rodu. *J. P.*

Zagadnienie Nr. 96.

1) Czy niewiadomo komu, jakie było pochodzenie Augustyna, Zawadzkiego, do r. 1816 pułkownika W. P. i naddzierżawcy ekonomji narodowej Brańszczyk, zmarłego na Pradze 1837 r.; gdzie i kiedy się urodził, jakie miał rodzeństwo i czy z Łaszewskiej, prócz syna Józefa, kapitana W. P., pozostawił jakie potomstwo?

2) Którzy Zawadzcy legitymowali się w gub. wołyńskiej, jakie jest ich pochodzenie, a ewentualnie potomstwo? *M. Z.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 36,—2.

Paweł Baczyński herbu Sas, urodził się 21.I.1780 r. w Czeczelnicy na Podolu, jako syn Jana, właściciela Czeczelnicy, (pow. kamieniecki) i Marji z Ilnickich.

Paweł i Alojza Baczyńscy pozostawili po sobie: syna Walerjana, ur. 7.V.1820 r. w parafji Berszada, oraz córkę: Klementynę, która wyszła za Jana-Juljana Janakowskiego. *J. Z.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 79.

Łożniczy (camerarius vulgo lectistrator) był pomocnikiem i podwładnym podkomorzego, pełniącego służbę na dworze król. Do obowiązków tego urzędu należało słanie łóżka królewskiego oraz dozór i opieka nad pościelą i bielizną króla. W różnych czasach urząd ten różne miewał stanowisko w hierarchji urzędników i funkcjonarjuszów dworu król. Bliższe szczegóły o łożniczych znaleść można w pracy F. Fuchsa: „Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego" (Studja historyczne... ku czci prof. W. Zakrzewskiego. Kraków, 1908). *T. I.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 88.

We Lwowie mieszka, ul. Kochanowskiego Nr. 62, p. Mieczysław Reyzner, artysta malarz, który zapewne mógłby udzielić informacyj szczegółowych o rodzinie Reyznerów. *Z. K.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 90.

Ród O'Byrnów należy do najdawniejszych rodzin irlandskich. Według danych Fryderyka Augusta barona O'Byrna, szamb. dworu sask., protoplastą tego rodu był Aodh O'Brin, zmarły po 1119 r. Za czasów Cromwella, Grzegorz O'Byrn baronet of Timogue, ożenił się z Alojzą, córką Randcis Flemming'a, lorda de Slane i Agnieszki z lordów Moore of Drogheda. Pozostawili 6-ciu synów i 1 córkę. Wobec prześladowań religijnych część rodzeństwa emigrowała do Austrji. Z nich: Daniel, drugi baronet of Timogue;—Jakób, który rozpoczął karjerę wojskową w Niemczech w pułku hr. Hanaua, przeszedł w 1725 r. w randze kapitana na służbę polską, będąc wtedy stacjonowanym w Warszawie;—Jan Jakób przeniósł się w 1725 r. z Austrji do Saksonji, gdzie dosłużył się rangi generała majora. Ożenił się tamże z Joanną-Karoliną von Steuben; posiadał dobra Nieder—i Ober-Kosel. Umarł 24.XI.1763 r.

Wobec powyższego, indygenowani w Polsce w r. 1764 bracia Jerzy i Jakób, byli prawdopodobnie synami Jakóba, w 1725 r. kapitana W. P. *K. F.*

Odpowiedź na zagadnienie Nr. 90.

Według aktów b. Heroldji Kr. Pol. vol. 6209/6697, w r. 1838 wylegitymował się ze szlachectwa Wiktor O'Byrn, rewizor okopów warszawskich, a w r. 1852 wciągnięto do rejestrów Herold., że wylegitymowany Wiktor zaślubiony jest z Ludwiką Barszczewiczówną i ma potomstwo: 1) Leona-Wiktora-Ludwika (3-ch im.), 2) Jana-Piusa-Michała (3-ch im.), 3) Alfonsa Telesfora-Seweryna (3-ch im.), 4) Helenę Annę (2-ch im.) i 5) Marcellego-Józefa-Karola (3-ch im.)

Wiktor, ur. 23.XII.1795 r. w Łyszczycach, par. Mrozowice, pow. Brzesko Lit., dowiódł, że jest synem Jakóba-Benedykta i Tekli Lyszczyńskiej małżonków, oraz wnukiem Jerzego i Rozalji Obyrnów, pułkownikowstwa J. K. M. Tenże sam Jerzy otrzymał w 1764 r. dyplom indygenatu, mocą którego „Stanisław August Kr. P. Jerzego de Obyrn obersztleutnanta regimentu pieszego gwardji W.X.L. z sukcessorami jego utriusque sexus i Wielebnego X-dza Jakóba de Obyrn brata tegoż za prawdziwych Indygenów Kr. Pol. i WXL. uznał

i dozwolił używać herbu im. własnego z dewizą Certavi et Vici — z koroną hrabiowską". Do aktów załączono metrykę chrztu Jakóba-Benedykta, urodzonego we wsi Hryniewicze (pow. wołkowyski) z dnia 30.III.1778 r.

Z powyższego wynika, że indygenowany Jakób nie mógł być żonaty z Anną Jelską, ani oficerem wojsk saskich, natomiast Jerzy osiadł w Polsce.

J. Z.

Członkowie Polskiego Tow. Heraldycznego.

Przystąpili w charakterze Członków Zwyczajnych:

Do Oddziału Wasrszawskiego: Blenau Zygmunt, adw.—Warszawa, ul. Jasna 24.

Brzeziński-Dunin Stanisław — Warszawa, ul. Filtrowa 4.

Czarnecki Stefan — Dobrzyca, p. w/m., woj. Pozn.

Gostyński-Jastrzębiec Lucjan, rejent—Otwock, woj. Warsz.

Henisz Stefan, inż.—Okocim.

Jaskłowski Wacław, sędzia—Mnichów, p. Jędrzejów, woj. Kiel.

Lubomirski ks. Jerzy-Aleksander — Krośniewice, p. w/m., woj. Warsz.

Łoś hr. Adam-Adamów, p. Krasnobród, w. Lubel.

Podczaski Janusz—Bydgoszcz, ul. Polanka 2.

Szymański Franciszek—Warszawa, Plac Napoleona 3.

Zdański Ksawery — Warszawa, ul. Ceglana 19.

Pokwitowania uiszczonych kwot w r. 1931.

Wpłacili do Zarządu Głównego za rok 1931: Krasicki hr. August, (12 zł. ze Lw.)

Sprzedaż odręczna: Eynarowicz Stanisław, (13 zł. 15 gr.)—Miliński Józef, (8 zł. 90 gr.)

Wpłacili do Oddziału Lwowskiego za rok 1930: Prądzyński Dr. Witold, (12 zł.)

Za rok 1931: Pierzchała Ludwik, (12 zł.)—Pisarczuk Kazimierz, (3 zł.)—Prądzyński Dr. Witold, (12 zł.)

Wpłacili do Oddziału Warszawskiego za rok 1930: Pętkowski Jan, (24 zł.)

Za rok 1931: Blenau Zygmunt, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Brzeziński Stanisław (5 zł. wpis i 24 zł.)—Czarnowski Jan, (2 zł. za zag. Nr. Mies.)—Czarnecki Stefan, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Dunikowski dr. Juljusz, (4 zł. 50 gr. za zag. 3 Nr. Mies.)—Gostyński Lucjan, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Henisz Stefan, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Jaskłowski Wacław, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Karnkowski Władysław, (24 zł.)—Lubomirski ks. Jerzy Aleksander, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Łoś hr. Adam, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Podczaski Janusz, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Ruszczycki Dr. Ludwik, (12 zł.)—Szymański Franciszek, (5 zł. wpis i 24 zł.)—Zabłocki Franciszek, (10 zł.)—Zdański Ksawery, (5 zł. wpis i 24 zł.)

Za rok 1932: Skrzydlewski-Watta Zdzisław, (12 zł.)

Résumés français des articles.

Etudes sur la noblesse du territoire de Zawkrze aux XV-e et XVI-e siècles par le comte Sigismond Lasocki.

Dans la première de ces études, l'auteur analyse les documents les plus anciens qui se rapportent à l'histoire de la région de Zawkrze, située aux confins de la Masovie et des possessions de l' Ordre Teutonique. La seconde est consacrée à une des familles les plus illustres de cette partie de la Masovie: aux Srzeński (armoiries: Dołęga) qui ont joué un rôle historique considérable depuis la fin du XIV-e siècle, mais se sont éteints dans la deuxième moitié du XVI-e.

Daniel, prince de Turów, Ostrog et Chelm, et ses descendants par le prince Joseph Puzyna.

Continuant ses recherches sur les descendants de Narymunt, fils de Gedymin, grand-duc de Lithuanie, l'auteur établit la biographie du prince Daniel, ancêtre de la famille bien connue des Ostrogski. Il donne également uler généalogie jusque vers la fin du XV-e siècle.

Miscellanea. - Les armoiries de la famille Dessau par Z. Belina - Prażmowski.

Description de ces armoiries, inconnues jusqu'à présent, d'après le texte des lettres de noblesse, accordées en 1765 à Théodores Dessau par le roi Stanislas-Auguste Poniatowki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Oskar Halecki.
Do komitetu redakcyjnego należą: Józef ks. Puzyna i Zygmunt Wdowiszewski.

Nakładem Oddziału Warsz. Polsk. Tow. Heraldycz. Druk Piotra Laskauera w Warszawie, Marjensztadt 8.